№ 248. We L[redacted]dziernika 1882. Rok XV.

DZIE[redacted]OLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE. ... przesyłką pocztową za granicę ... rocznie 50 marek — kwartalnie ... 5 sgr. do Francji, Anglji, Belgii ... Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 centów.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

2427 Sz. Redakcya C. Kra.

Lwów 28. października.

Uwagi godnemi są przedłożenia cyfrowe, które minister wojny uczynił delegacjom wspólnym w celu pokrycia wydatków nadzwyczajnych na fortyfikacje, i uzbrojenia wykończonych już fortyfikacyj.

Donieśliśmy już wczoraj pokrótce o sumach, przeznaczonych na dalsze koszta obozów oszańcowanych pod Krakowem i Przemyślem, lecz bliższe szczegóły są nader zajmujące.

Na wykończenie fortyfikacyj krakowskich uchwalono przed trzema laty 3 miliony guld. Ze sumy tej użyto dotąd dwie raty po 700,000 a zatem 1.400 000 gld. na cel przeznaczony. Trzecia rata przypada w tej samej wysokości na r. 1883. Co do uzbrojenia zaś fortyfikacyj krakowskich, ministerstwo wojny wymaga na koszt 120 dział kwoty 80.000 gld.

Na fortyfikacje Przemyśla preliminowano pierwotnie ogólną sumę 5.500.000, płatną w ratach rocznych po 400.000 gld. Dwie raty w sumie 800 000 zostały użyte. Na rok przyszły jednak ministerstwo wojny wymaga wyższej raty, bo zamiast 400 000 żąda 700.000 gld. i w motywach przedłożenia oświadcza, że przy użyciu rocznem gld. 400.000 postęp w robotach fortyfikacyjnych koło Przemyśla byłby tak małym, że mogłyby z tąd wyniknąć bardzo przykre i na przyszłość niepowetowane szkody pod względem wojskowym.

Komentarz ten jest bardzo wymownym i bardzo naturalnym, a zarazem przekonującym, bo jeżeli się zważy, iż Rosja w ostatnim roku z gorączkowym pospiechem wykończa swe komunikacje strategiczne ze kordonem, to rządowi austriackiemu nie pozostaje nic innego, jak tylko dotrzymywać kroku tej skwapliwości sąsiada, na którego zamiłowanie pokoju nie można ani chwili liczyć.

Nadto znajdujemy w przedłożeniach rządowych cyfrę 100 000 złr. na fortyfikacje polowe w Galicji „na wypadek potrzeby".

Rubryka ta jest również bardzo usprawiedliwioną, albowiem obozy oszańcowane pod Krakowem i Przemyślem nie chronią całego kraju i faktycznie ogromna jego połać wschodnia jest całkiem odsłonięta dla inwazji nieprzyjacielskiej, która w danym razie nie potrzebowałaby nawet 12 godzin do opanowania znacznych przestrzeni komunikacyj kolejowej.

Niemniej zajmującą jest piąta pozycja wymogów ministerstwa wojny: Na transport materiałów artyleryjskich z Wiednia do Przemyśla 70 000, i na sprawienie jeszcze 155 dział wałowych dla tego obozu oszańcowanego również 70.000 guldenów.

Oprócz na fortyfikacje galicyjskie, wymaga rząd znaczniejszych sum w budżecie nadzwyczajnym na uzupełnienie zamknięć przesmykowych w południowym Tyrolu, i na uzbrojenie fortów nadmorskich pod Polą, których — jak się wyrażają motywa — niepodobna pozostawić bez przyzwoitej armatury.

Wreszcie domaga się rząd 8000 gld, na utworzenie i utrzymanie stałej rezydentury wojskowej w Belgradzie, której tam dotąd nie było, a która się staje obecnie konieczną z powodu ważności pozycji, jakiej dla monarchji austrjackiej nabrały kraje południowo-słowiańskie, potrzebujące bacznego czuwania.

Uzupełniając podaną przez nas wiadomość o przyznaniu p. Prylińskiemu przez Wydział krajowy wynagrodzenia w sumie 22.000 złr. za plany Wawelu, nadmieniamy, że z kwoty tej wypłacono dotąd dopiero 19.500 złr.

Reforma dzieli nasze zdanie, że wydatek ten znaczny nie powinien był nastąpić bez upoważnienia Sejmu, tem więcej, że w budżecie nie ma nań funduszu; nie zgadza się jednak z naszem zapatrywaniem, żeby honorarjum było zbyt wysokiem i żeby faktem tym przesądzoną była sprawa konkursu. Według informacyj, jakie nas dzisiaj dochodzą, ma być konkurs na plany budowy rzeczywiście rozpisany i dlatego przyznajemy pod tym względem słuszność *Reformie*; nie możemy wszakże odstąpić od naszego zapatrywania, że honorarjum jest zbyt wysokie, a utwierdza nas w niem właśnie artykuł *Reformy*. Jeżeli bowiem na plany restauracji ma być rozpisany konkurs, to wynagrodzenie 22.000 złr. za pracę wstępną, mającą służyć tylko za materjał dla przyszłego planisty, wyda się każdemu zbyt wysokiem.

Zresztą kraj zapłaci po 1/2 centa dodatku od każdego guldena podatku bezpośredniego i sprawa będzie ostatecznie załatwioną. Chodzi tylko o to, aby Wydział krajowy przyzwyczajony w przyszłości nie rozszerzał zbyt daleko granic swojego samorządu i dzielił się w podobnych wypadkach, odpowiedzialnością ze Sejmem.

Powtórzyliśmy niedawno za *Gazetą krakowską* wiadomość, że namiestnik hr. Potocki, przyjmując nowy senat akademicki, wyraził się, iż uniwersytet lwowski upada. Źródło to okazało się mylnem, ponieważ hr. Potocki nadmienił tylko, że z powodu choroby kilku profesorów, musiały w ubiegłym roku ucierpieć wykłady. Na to odrzekł rektor dr. Radziszewski, że podobnej ewentualności możnaby zapobiedz tylko przez ustanowienie katedr podwójnych; dodał zaś w końcu, że stan zdrowia profesorów Rittnera i Liskego polepszył się do tego stopnia, że w roku bieżącym będą już mogli wykładać. Oto cały przebieg audjencji.

Wobec tego nie możemy się powstrzymać od uwagi, że doniesienie *Gazety krakowskiej*, było bezpodstawnym wymysłem. Zresztą o upadku wszechnicy lwowskiej, już dlatego nie może być mowy, że od dziesięciu lat nie było znacznego ubytku; owszem przybyły siły, mogące być chlubą każdego uniwersytetu. Być może, że w pojedynczym wypadku wybór osoby nie był szczęśliwym, ale z faktu takiego nie wolno jeszcze wyprowadzić wniosku, potępiającego całą instytucję.

Zamek w Olesku.

[redacted]

[redacted]

Mowa p. Józefa Męcińskiego,

wypowiedziana na ostatniem posiedzeniu Sejmu galicyjskiego ku poparciu wniosków *) komisji podatkowej w sprawie arkuszyków na podatek gruntowy.

(Dokończenie.)

Mamy już i tak bardzo ciężkie ustawy finansowe i ciężary, które na kraj spływają; ale nie tylko ustawy same, lecz i ich wykonanie rzeczywiście przyprowadza kraj do największej ruiny ekonomicznej (brawo).

I tu jest, proszę panów, przyczyna, dla której wszelkie projekta ludzi dobrej woli, kochających kraj swój, dbałych o podniesienie dobrobytu, handlu, przemysłu domowego, słowem, o podniesienie kraju na drodze ekonomicznej, nie będą mogły być urzeczywistnione w całej pełni. Nigdy projekta te nie wydadzą owocu, jeżeli system fiskalny, który w całej pełni rozkwitł obecnie, nie będzie zmieniony (brawo).

Powiada p. komisarz rządowy, że tak samo tutaj, jak przy podatku zarobkowym i dochodowym dyrekcja skarbu rozstrzyga ogromną masę rekursów. Otóż ja właśnie konstatuję, że to bardzo źle, iż taka masa rekursów jest potrzebna. Masa na każdy wypadek olbrzymia, chociaż stanowiąca zaledwie setną część tych rekursów, które być powinne! (Brawo!)

Otóż okazuje się jasno, że władza powinna urzędników skarbowych podrzędnych pouczyć dokładnie, w jaki sposób mają wymierzać podatki, a nie ograniczać się do ogólnikowego postanowienia: wymierza się taki a taki podatek, chcesz to zapłać — a nie chcesz, to pisz rekurs! (Brawo!)

Rekursów tych, panowie, niesłychana jest masa, a wszystkie — to dziwna, panowie — wszystkie, powiadam, z małym może jakimś tysiącznym procentem mylnych, za słuszne i sprawiedliwe przez władze zostały uznane!

*) Sejm wzywa rząd, aby
I. a) Sprostował z urzędu myłki zaszłe w wymiarze podatku gruntowego na rok 1881 i 1882.
b) ażeby w wypadkach, w których przepisany na rok 1881 i 1882 podatek gruntowy przewyższa oznaczony w art. 4 (al. 3 a), b) ustawy z dnia 7. czerwca 1881, wymiar podatku, dozwolone były rekursa co do wyrażonej wyżej nadwyżki, wstrzymujące egzekucje aż do rozstrzygnięcia rekursów.
c) ażeby wydał objaśnienia dla ck. urzędów podatkowych, określające jasno postanowienia ustawy podatkowej z 28. marca 1880 i 7. czerwca 1881 r.
II. Wniesione petycje przez pojedynczych kontrybuentów, naczelników gmin, obszary dworskie i reprezentacje powiatowe w przedmiocie nakazów płatniczych na podatek gruntowy za rok 1881 i 1882, Sejm odstępuje ck. rządowi do właściwego urzędowania i uwzględnienia w myśl postanowień ustawy z 28. maja 1880 r. i ustawy z 7. marca 1881.

Cytował mi jeden z bardzo poważanych adwokatów w naszym kraju, że imieniem swoich klientów wniósł 107 rekursów, a z tych wygrał 103, a przegrał tylko 4 — albo w dyrekcji skarbu, albo w Wiedniu. Czyż to nie rzuca pewne, niedwuznaczne światło?

Widzę, że p. komisarz jest bardzo zadowolony z tego, że ów adwokat wygrał tyle rekursów. (P. Dr. Krukowiecki: ale my nie!) Tak jest, my nie, bo są różne gusta. — Ja się tem nieskończenie smucę.

Powiedziałem wyżej, że wielu niesłusznie opodatkowanych nie wniosło tych rekursów, i to tem bardziej przemawia za potrzebą pouczenia organów podrzędnych, a powiem więcej, że potrzeba pociągnięcia do odpowiedzialności, jeżeli tego rodzaju rzeczy się dzieją, a dzieją się wszędzie i systematycznie.

W roku zeszłym, jak wiadomo, większość posłów, zasiadająca w tej Izbie, bo przezesowie rad powiatowych, odebrali okólnik od Wydziału krajowego, gdzie Wydział krajowy zwraca uwagę i komunikuje nam rozporządzenie dyrekcji skarbu, że przypisuje się często podatek dochodowy i zarobkowy tym od których się nie należy, bo tym, którzy przemysł domowy jako uboczne prowadzą zarobkowanie. Zajęliśmy się natychmiast tą sprawą w powiatach, a z pisma zakomunikowanego nam przez namiestnictwo, przekonaliśmy się, że dyrekcja skarbu wydała pouczenie do władz sobie podwładnych dopiero pod dniem 17. września 1881 roku. Do 17. września 1881 r. poprostu pobierano najniesłuszniej podatek zarobkowy od kontrybuentów takich, od których pobierać nie powinni. Nie jeden zapyta „od jakich"? Oto taki włościanin trudni się przywozem zboża czy dowozem żelaza, traktuje się go jako furmana i zarobkującego. Powiadają mu, należysz do klasy 4. i 5. podatku zarobkowego, masz płacić 2 złr. 70 cnt., 77 cnt. dodatków, to będzie razem 3 złr. 47 cnt., a ponieważ dodatki krajowe, indemnizacyjne i powiatowe w tym stosunku wynoszą 2 złr. 10 cnt., to zapłaci razem 5 złr. 57 cnt. Nie myślcie panowie aby on był pod tym względem uprzywilejowany. Smutny ten przywilej dotyka wszystkich. Chłop, który kamienie nosił, albo w zimie, nie mając innej roboty trudnił się tkactwem, z którego siebie, żonę i dzieci okrywał, dostał także nakaz zapłacenia 5 złr. 75 cnt, bo jest przemysłowcem. Jak wiadomo w każdej wsi znajduje się amator szewc, który w zimie naprawia buty, (a w lecie tego nie robi), opodatkowuje się go więc jako szewca. Jest krawcem amatorem — więc uważa go się za krawca profesjonistę i tak wszędzie, na każdym kroku! Dopiero usilne staranie władz autonomicznych, liczne odezwy Wydziału krajowego, bo rzecz ta toczyła się kilka lat, spowodowały, że dyrekcja skarbu wydała pouczenie do organów podwładnych, aby tego rodzaju rzeczy nie robiły.

Doszło do tego, że robotnika z siekierą dostać nie było można, ponieważ opodatkowany był jako cieśla, a był to zwyczajny rolnik, który od czasu do czasu chodził z siekierą do roboty. Widać w ogóle, że tego rodzaju i podobne rzeczy nie były wyjątkowe przy wymierzaniu podatku, to nie są myłki, to jest nieszczęsny system fiskalny, który nas w najwyższym stopniu przygniata. (Brawo). Tak samo jak przy zarobkowym i dochodowym odbyło się wymierzanie podatku i przy podatku gruntowym. To jest rzecz zupełnie analogiczna z tamtą, rzecz nie nowa. Korzystam przeto z obecnej sposobności z dyskusji, odpowiedzą p. komisarza rządowego wywołanej, aby zwrócić na to uwagę wysokiego rządu, aby ze swej strony zważył, że przecież organa podrzędne winny być pod kontrolą, i że może winien taki urzędnik podatkowy, z którego okręgu było najwięcej rekursów, i taki inspektor powinni być pociągnięci do odpowiedzialności. Tymczasem tak nie bywa, owszem złe języki (sic) mówią, że przeciwnie się dzieje, że im większy podatek zarobkowy i dochodowy, tem większy jest dochód, tem większa zasługa.

Proszę panów, mówiąc w ten sposób i wykazując rozmaite gravamina, z pewnością znudziłbym Wysoką Izbę do samego wieczora, bo faktów mi nie braknie.

Teraz tylko zauważę po krótce, zwracając się do podatku gruntowego, że zadowoliło mnie zupełnie oświadczenie p. komisarza rządowego pod tym względem, że podatku nie przekroczy się w pewnym okręgu podatkowym. Jestto rzecz dla mnie nowa, którą dziś z przyjemnością usłyszałem, gdyż nie dawniej jak przed trzema czy czterema dniami dowiedziałem się, że wszystką własność się zlicza nietylko w kraju, ale nawet i po za granicami kraju, byle tylko w monarchii się znajdywała.

Wiem np. że jeden z właścicieli, który ma dobra w Morawie, otrzymał wykaz, w którym te dobra do kombinacji obliczenia podatku także wciągnięte zostały, a zatem podatek był wzięty razem, a nie był liczony osobno na miejscu, gdzie te dobra leżą. Więc pod tym względem oświadczenie szan. komisarza rządowego w zupełności mię zadowoliło. Czy zaś w zupełności i w całości będzie wykonany, postanowienie art. IV. alinea 1. ust. *a* i *b* ustawy, to przyszłość ukaże. Pozwolę sobie jeszcze jedną zrobić uwagę, mianowicie co do traktowania gminy jako jednostki podatkowej, gdyż znam przykład tego rodzaju. Oto jest gmina pewna płacąca niegdyś podatku 500, dziś 800 złr. W tej gminie powiadają pojedynczym gospodarzom, ty się nie kwalifikujesz do ulg. Prawda, ale w tej gminie są gospodarze A. B. C. itd., którym podatek się zwiększył i gospodarze X. Y., którym podatek się zmniejszył, owóż tu gminy nie można traktować jako jednostkę, bo nasze ustawy znają pojedynczych kontrybuentów. Tymczasem powiadają (właśnie traktując gminę jako całość) kontrybuentowi, któremu podatek się zwiększył, ty nie masz prawa korzystać z ulgi, ponieważ w ogóle gminie zmniejszył się podatek. To jest więc także rzecz, na którą potrzeba zwrócić uwagę. W ogóle jestem przekonany, że jakiekolwiek będzie tu oświadczenie komisarza rządowego, dopóki władze skarbowe nie dadzą do władz podwładnych stanowczego polecenia, że mają się trzymać ustawy z 6. czerwca 1881 i rozumieć ją jak się należy, dopóty sprawiedliwości dla kraju naszego nie stanie się zadość, i podatek kraj zapłaci większy od tego, jaki podług ustawy zapłacić jest obowiązany. A nawet ten pierwszy przepis, jaki wskazuje obliczenie krajowej dyrekcji skarbowej, wynosi o 33.000 więcej, aniżeli w roku zeszłym, który wyniósł 4,613.000 złr. To być nie może w żaden sposób, ponieważ zbiegiem okoliczności szczęśliwych dla kraju, a dla skarbu może nieszczęśliwych, stało się tak, że w skutek ustawy z 6. czerwca 1881 byłby podatek chwilowo zmniejszony. Tak rzadko mamy szczęśliwą okazję finansową, że jeżeli się trafi, to chcielibyśmy z niej w całej pełni korzystać — i dlatego śmiem zanieść do szanownego komisarza rządowego prośbę, ażeby raczył wpłynąć, iżby urzędy podatkowe pouczone były o brzmieniu ustawy z 6. czerwca 1881 w tym duchu, jakim była przejęta Rada państwa uchwalając tę właśnie ustawę. (Liczne brawa).

Kronika lwowska.

(*Sp. sejm. Olesko i jego przeznaczenie. Noworoczniki humorystyczne. Kometa straszny. Towarzystwo Miłosierdzia pod godłem „Opatrzności."*)

Kiedy po raz ostatni miałem zaszczyt przemówić z tego miejsca do szanownej publiczności, sejm galicyjski dogorywał właśnie, poczem przez cały tydzień pisano mu nekrologi i robiono inwentarz pozostałego po nim spadku. Nieboszczyk nie zostawił testamentu i mianował jedynie komitet, który ma się zająć wyborem spadkobierców, co świadczy, iż uważał się za najlepszą możliwą reprezentację kraju i pragnął odżyć napowrót w swoich następcach. W obec tej okoliczności, byłoby to brakiem uszanowania ze strony prostego kronikarza odzywać się z jakiemkolwiek słówkiem mniej pochwalnem o ubiegłem sześcioleciu naszego życia „parlamentarnego", jeżeli je tak nazwać wypada. Po roku 1870 marszałek Mac-Mahon powiedział p. Klaczce, że trzy rzeczy zgubiły Francję: *la phrase, la pose, et le manque de respect.* Ponieważ na brak frazesów i pozowania uskarżać się nie możemy, nie gubmy przynajmniej Galicji tym trzecim grzechem i miejmy uszanowanie dla każdego, kto go od nas wymaga. Mój wszechstronny respekt idzie tak daleko, że przystałbym nawet na taki system wyborczy, jaki obowiązywał w Królestwie Polskiem od roku 1815 do 1830. Gdy wakowało krzesło, rząd zwoływał sejmik, mianował marszałka i przez jego usta przedstawiał wyborcom dwóch kandydatów. Wolno było głosować na jednego, albo na drugiego, ale jeden z dwóch musiał być wybrany. Przypominam, że sejm, w ten sposób złożony, rzekł detronizację Mikołaja, podczas gdy nasz przez usta księdza biskupa przemyskiego wyraził życzenie ażeby mu jego Mikołaja zostawiono jak najdłużej.

I miał rację. Jeżelibyśmy zaczęli przebierać w marszałkach, przyszłoby nam jeszcze kiedy sejmować pod laską hr. Siemieńskiego-Lewickiego, bo za 10.000 złr. rocznie żaden hrabia nie posiadający nietykalnej ordynacji nie podejmie się tego kłopotu.

Najnowszym czynem marszałka jest zajęcie Oleska z ramienia spółki, która nabyła zamek dla kraju. Zbiory pamiątek, które według projektu mają tam być umieszczone, odgrywać będą podobno bardzo skromną rolę w takiem bliskiem sąsiedztwie Podhorzec. Na wszelki wypadek, mury są ocalone, a ponieważ potrzeba będzie oddać je komuś w opiekę, więc myśl umieszczenia tam zasłużonych weteranów, sama z siebie będzie musiała wejść w wykonanie.

Pod Londynem jest zamek królewski Hampton-Court, w którym królowa daje przytułek różnym znakomitościom, zapomnianym od świata. Parę lat temu umarł tam człowiek, który się pisał: Jakób Sobieski-Stuart, hrabia Albany. Metryka jego ponoś nie była w najlepszym porządku, ale uważał się za wnuka ostatniego pretendenta z domu Stuartów, Karola Edwarda, a tem samem, za prawnuka Marji Sobieskiej (córki królewicza Jakóba). Nikt jakoś bardzo nie przeczył romantycznej historji o urodzeniu jego ojca, którą opowiadał, a rząd angielski byłby mógł najlepiej w to wglądnąć, nabywszy papiery familijne po kardynale Stuart, bracie Karola Edwarda. Dosyć, że piękny siwy jegomość, z rysów twarzy bardzo przypominający Stuartów, a imponujący cichą jakąś, nienarzucającą się powagą, mało komu znany, zakończył życie pod dachem, który miał być kiedyś własnością jego przodków. *) Pod tym samym dachem mieszkają ubogie wdowy po dzielnych wojownikach i żeglarzach, podupadłe szczątki rodzin historycznych itd., jednem słowem, widzimy, jak pożytecznym może się stać pałac królewski. Cienie Jana III. radowałyby się, gdyby kolebka jego otrzymała podobne przeznaczenie, i w ten sposób przechowywała nam pamięć nazwiska, które astronomowie zapisali w gwiazdach.

*) Nekrolog jego umieszczony był (w roku 1880 jeżeli się nie mylę) — we wszystkich pismach angielskich, z których zaczerpnąłem tę wiadomostkę. P. kr.

Kto nie ma biblioteczki, z którejby sobie mógł przypomnieć szczegóły życia Jana Sobieskiego, niechaj sobie kupi „Kalendarz i Noworocznik *Szczutka*" na r. 1883, gdzie znajdzie treściwie napisaną biografję króla-bohatera. Kto zaś nie wie, że kronikarz *Dziennika Polskiego* widywanym bywa czasem u Eliasza Hertera, niechaj sobie kupi „Kalendarz *Różowego Domina*". Zresztą, et haec facienda, et illa non omittenda; obydwa noworoczniki bardzo są dobre w swoim rodzaju; każdy posiada część humorystyczną wielce zabawną, obok dokładnej informacyjnej. Ach, gdybyśmy też kiedyś mogli mieć kalendarz w wygodniejszym formacie od dotychczasowego, i gdyby też raz skasowano wszystkie jarmarki, ażeby wyliczanie ich nie zajmowało tyle miejsca! I gdyby, gwoli rozpowszechnieniu pewnej erudycji, kalendarze zawierały: 1o Popularnie opracowaną część astronomiczną, objaśniającą lakoniczne wzmianki o epakcie, literze niedzielnej, cyklu słonecznym „panującej planecie", i t. d., jakoteż samą istotę kalendarza. 2o Część statystyczną ogólną, i specjalnie krajową, w cyfrach jednostajnie zredukowanych, dla ułatwienia porównań. Nie wiem, do kogo przemówić w tej sprawie, od 20-tu lat bowiem należąc do cechu literackiego, nie mam dotychczas wyobrażenia, kto układa „calendaria", tak jak nie mam wyobrażenia, zkąd się biorą komety. Myślę, że krążą w przestrzeni, równie jak te ostatnie, a Winiarz, Pillier albo Maniecki chwytają je w przelocie i drukują.

Gazeta Narod. nie przeglądnęła w tym tygodniu angielskiego *Illustrated London News* i w skutek tego nie mogła przerazić nas najnowszą nowiną o komecie, która brzmi w istocie dość alarmująco. Dwaj astronomowie, Hind i Proctor, donoszą, że jeżeli pewna obserwacja gwiazdarni wiedeńskiej jest dokładną, to znikający obecnie kometa jest tym samym, którego widzieliśmy r. 1880, tym samym, którego obserwowano r. 1843 i tym samym nakoniec, którego widziano jeszcze r. 1668. Jest to więc opętana gwiazda, której czas obiegu na około słońca zmniejsza się w niesłychanie szybkiej progresji, która wróci najpierw za parę miesięcy, potem za parę tygodni, a potem wytnie sobą o słońce w kierunku przeciwnym jego obrotowi na około swej osi. Ponieważ zaś upadła już hipoteza, jakoby komety składały się z samych gazów, i ponieważ niepodobna obliczyć, ile waży ten, o którym mowa, więc nie można wiedzieć, o ile jego konflikt ze słońcem wzmoże ciepłotę tego ostatniego, i czy przypadkiem w lutym nie będziemy mieli 35°C. w cieniu. To nie ja straszę, ale Hind i Proctor straszą.

Mnie znowu straszy życzliwy jakiś korespondent, że redaktor *Strażnicy* wytoczy mi process o obrazę honoru, z powodu, iż mu zarzuciłem czyn wielce karygodny. Ja przeciwnie obawiam się, że redaktor *Strażnicy* nie wytoczy mi takiego procesu. Wiadomo, że gdyby w ciągu jakiego śledztwa wyszło na jaw, iż popełnioną została zbrodnia, którą prokurator państwa *ex officio* ścigać powinien, natenczas sąd jest obowiązanym zarządzić, co potrzeba, ażeby zbrodnia ta została ukaraną. Gdyby więc redaktor *Strażnicy* skarżył mię o obrazę honoru z §. 487 mógłby bardzo łatwo wplątać się w §. 98 daleko brzydszy i niebezpieczniejszy; czego oczywiście zaniecha, tem bardziej, gdy ewentualnie mógłbym służyć mu opowiedzeniem jeszcze jednego fakciku, dowodzącego, iż po pierwszej nieudałej próbie nie odzwyczaił się od usiłowań wymuszania na spokojnych ludziach pieniędzy za pomocą „odbitek szczotkowych." Przyznaję, że temat to niesmaczny dla kronikarza, i nie poruszałbym go też nigdy, gdyby nie było na świecie ludzi bojących się swego cienia i ulegających każdej presji. W interesie takich ludzi obowiązkiem jest publicznym demaskować każdego rewolwerzystę publicystycznego, i ostrzedz nieświadomych rzeczy, którzy o tyle zwracają uwagę na jego inwektywy, że—jak powiadają—w każdem kłamstwie bywa zazwyczaj jakaś odrobina prawdy. Otóż przytoczyłem właśnie w poprzedniej kronice wypadek, w którym kłamstwo najmniejszego nawet podobieństwa do prawdy nie zawierało, a takich kłamstw stekiem bywa *Strażnica* i *Sztandar*.

Od innej znowu plagi publicznej, tj. od natrętnego żebractwa na ulicach, uwolnić się może każdy przeczytawszy najnowsze sprawozdanie Towarzystwa Miłosierdzia pod godłem „Opatrzności". Wyszczególniono tam indywidua powszechnie w mieście znane, a w sposób zuchwale nieprzykrzony wyzyskujące łatwowierność ludzi litościwych, i podano krótkie ich *curriculum vitae*. Towarzystwo zaklina, ażeby takim indywiduom nie dawano jałmużny, a nastręcza oraz sposobność wykonywania miłosierdzia chrześcijańskiego tam, gdzie ono jest na swojem miejscu. Najprostszy sposób jest udać się do biura Towarzystwa (ulica Św. Zofii l. 1.) albo jeszcze bliżej, do sklepu przy placu Bernardyńskim l. 3., gdzie każdy otrzyma wszelką informację i egzemplarz sprawozdania, o którem mowa. Godnem uwagi jest, że mimo słabego dotychczas udziału, w stosunku do liczby ubogich, Towarzystwo rozdało w jednym miesiącu wrześniu 10.600 porcyj chleba, 7.310 porcyj posilnej zupy lub krupniku z mięsem i 8.155 porcyj herbaty i kawy — na co z grosza jałmużniczego (w markach Towarzystwa) wpłynęło w tym miesiącu zaledwie 30—40 złr. Resztę jałmużny zabrali tacy, którzy na nią nie zasługiwali.

Jan Lam.

ZIEMIE POLSKIE.

Królewska Huta 25. października. O wyborach na Szlązku pruskim, w Królewskiej Hucie, tak pisze wychodzący tamże *Katolik*: „Na każde 100 wyborców stawiło się może 10 a nie przyszło 90. Nie bardzo się dziwić temu można, ponieważ właściciele, dyrektorowie i urzędnicy hut i kopalń nogami depcą „wolność wyborów“ i uważają robotników za niewolników, używają środków gwałtownych, zewnętrznych, uciskają nietylko ciało robotnika, lecz i ducha. Na zewnątrz cokolwiek przyzwoiciej występywano, lecz duch względem robotników był ten sam. Trudności były takie: 1) W Bismarkhucie znowu prowadzono robotników jak bydło do wyborów; 2) robotników nie puszczono z hut i kopalń i zagrożono, że kto nie przyjdzie do roboty, to nie dostanie zadatku na ziemniaki; 3) w kilku obwodach wyznaczono sztajgrów na przewodniczących przy wyborach i to takich, przed którymi robotnicy mają największy strach. Miejscem wyborów były domy cechowe. 4) Uważano, że urzędnicy mieli baczne oko na robotników, którzy przyszli na wybory i nie głosowali według ich woli. 5) Kupcy, rzemieślnicy mający jakie liwerunki do zakładów fabrycznych, furmani, urzędnicy mniejsi albo wcale na wybory nie przyszli, albo głosowali przeciw swemu przekonaniu, 6) Stawiono na „walmanów“ dobrych katolików, mimo ich woli i mówiono robotnikom, „że na tych mogą głosować, bo to katolicy.“ Tych „walmanów“ pewnie zmuszą, aby w Bytomiu głosowali przeciw swemu sumieniu i przekonaniu, albo oni sami nie będą śmieli głosować według swego przekonania. Jeżeli się to wszystko rozważy, to jeszcze stronnictwo „centrum“ dość wiele „walmanów“ zyskało, bo około 60, t. j. połowę „walmanów“ w ogóle.

Smutno bardzo, że „panowie“ obywatele tacy nieszlachetni, że tak niskiego są charakteru, iż nie mogą się podnieść do uszanowania „wolności obywatelskiej.“ Bez tej wolności ani wybory nigdy nie będą prawdziwym wyrazem ducha ludu, ani nie będzie zgody i szacunku pomiędzy różnemi stronnictwami, ani cnoty obywatelskie kwitnąć nie mogą! Każda tyranja, każdy ucisk wydaje owoce jak najgorsze.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Petersburg 24. października. W Moskwie, jak donosi *Moskiewskij Listok*, znikł bez śladu kasjer sierocińskiego sądu, zabrawszy klucze od skarbca sądowego, w którym leżało pieniędzy i różnych kosztowności na sumę 13 miljonów. — Według ostatnich obliczeń deficyt banku skopińskiego wynosi około 13 miljonów. W Petersburgu krąży pogłoska, jakoby książe Dondukow, namiestnik Kaukazu, otrzymać miał nowe przeznaczenie. Ministerstwo oświecenia podniosło projekt podwyższenia płac zwyczajnych profesorów w uniwersytetach do 5000 rubli. Szlachta Inflanckiej guberaji czyni starania o zaprowadzenie w pomienionej gubernji „wzmocnionej obrony“, z powodu nibyto socjalizmu, coraz bardziej przenikającego w warstwy ludności krajowej. *Gołos* dzisiejszy poświęca obszerny artykuł tej sprawie, wyrażając zdanie, że nie idzie tu wcale o socjalizm lecz o narodowy antagonizm pomiędzy plemieniem niemieckiem a estońskiem. Dzienniki stron obu co dzień wzajemnie się oskarżają: Pierwsze o socjalizm u Estów i Liwów, ci zaś ostatni o brak „patrjotyzmu państwowego“ u panów swych Niemców nadbaltyckich. *Gołos* przestrzega, że to gra bardzo niebezpieczna, i radzi stronom by z większą krwią zimną i większem umiarkowaniem i prawdą występowała jedna względem drugiej.

Nowoje Wremia donosi, że w połowie b. m. w Nikołajewie pomiędzy żołnierzami rezerwowego batalionu i majtkami czarnomorskiej floty zaszła krwawa bójka, która wywiązała się z jakiegoś błahego powodu. Na pomoc żołnierzom wybiegli z bronią w ręku z koszar ich towarzysze i kolbami zaczęli bić majtków. Ci broniąc się, wpadli do składu żelaza i porwawszy co było pod ręką stawili opór żołnierzom. Tymczasem zebrał się tłum ludu, na który także żołnierze się rzucili mszcząc się za objawy sympatji dla marynarzy. Władza miejscowa z trudnością w parę godzin zaledwie zdołała uspokoić i rozdzielić walczących. Na placu znaleziono 10 ludzi ciężko rannych, a bardzo wielu poniosło mniej znaczne rany. Najsurowsze śledztwo zarządzono i rozpoczęto.

W jednym ze swych ostatnich numerów, *Gołos* tak ocenia znaczenie dzisiejszej prasy rosyjskiej i tak ją charakteryzuje: „Kłótnie osobiste, namiętna walka wzajemna nie w obronie przekonań własnych, nie na polu jakich kwestyj poważnych, wymagających wszechstronnego roztrząśnięcia dla dobra ogółu, ale w dziedzinie względów, czysto osobistych, wzajemne kąsanie się zajadłe — oto są cechy owej prasy w czasach obecnych. Dziennik, wyżej pomieniony, wskazuje też przyczyny danego zjawiska. Gdy życie społeczne zamiera, ogół rozprasza się na części swe składowe, na pojedyńczości, w których się zatraca poczucie godności osobistej, obowiązków obywatelskich i wszelkich praw moralnych. Ztąd bankructwa obmyślane, kradzieże i inne brzydoty. Tak się dzieje i z prasą, która nie podnosi dziś żadnych kwestji społecznych, jakby takowe nie istniały wcale, jakby Rosja dosięgła dobrobytu ogólnego, i jakby nic nie pozostawało do robienia. Nie mając treści do rozważania i rozpraw, nie mając przedmiotu, któryby mógł wzbudzić żywe zajęcie w publiczności, prasa zniża się na pole osobistych rekryminacji, połajanek, wymyślania i wdraża ogół do zupełnego lekceważenia godności człowieka. *Gołos* zamyka swój artykuł doradzaniem lekarstwa przeciw złemu, zasadzającego się na rozumnej wolności prasy“.

Kilku liwerantów w Petersburgu, członków jednego z „parafialnych towarzystw opieki nad ubogimi“, udało się do kuchni taniej księcia Demidowa-San-Donata z prośbą o sprzedanie ogromnej liczby biletów, na obiady 12-groszowe; liweranci powiadali, że bilety owe rozdadzą między ubogich. W bec tak szlachetnego celu i poważnej liczby zżądanych biletów sprzedano je za cenę, znacznie zniżoną. A szanowni członkowie „dobroczynności parafialnej“ rozdali takowe między swoich robotników, których karmić byli obowiązani.

Nowosti przytaczają z *Sowrem. Izwiestji* jednego z „tulików“ (drobniejszych złodziei), moskiewskich. Złapany z tobołkiem, w którym znaleziono w harmonijnej zgodzie spoczywające struny wartości rs. 25 i dwie wiązki chrzanu, wyznał, że skradł jedno i drugie w dwóch różnych miejscach (w jakich mianowicie, już nie pamiętał), a potem dodał sentencjonalnie: „Dla kradnącego jest jedno i to samo — czy to chrzan, czyli struny“.

KRONIKA.

Lwów 28. października.

Wiadomości osobiste. Księżna Jadwiga Leonowa Sapieżyna, była przez parę dni chorą. Dowiadujemy się z przyjemnością, że wyzdrowiała już zupełnie. — Wczoraj pociągiem pospiesznym przejeżdżał przez Lwów książę Gorczakow, syn byłego kanclerza rosyjskiego. Towarzyszy mu rodzina i służba, razem 13 osób. Książę udaje się do Wiednia, a ztamtąd do Baden-Baden.

Nabożeństwa jutrzejsze. W kościele katedralnym celebrować będzie sumę o godzinie 10tej ks. kanonik Zabłocki, a kazanie powie ks. prob. Rolny. — W kościele OO. Dominikanów celebrować będzie sumę o godzinie 10½ ks. Skałuba, a kazanie powie ks. Podlewski. — W kościele OO. Karmelitów sumę celebrować będzie o godzinie 10½ ks. Paulin Ryniak. — W kościele OO. Bernardynów sumę celebrować będzie o godzinie 10½ ks. Sabin Figus a kazanie powie ks. Hipolit Śmiałowski.

Pogoda i ciepłe dni ostatnie przypominają nam pierwsze chwile wiosenne, podczas gdy za kordonem spadły śniegi i zima rozpoczęła się na dobre. Termometr wskazuje dziś 15° R., a barometr zapowiada pogodę na czas dłuższy.

Towarzystwo Harmonja otrzymało wczoraj dar 440 złr. od obywatela Karola Kisielki, który z powodu dzisiejszego wesela swej córki, wychodzącej za mąż za dr. Strojnowskiego, uczynił tę hojną ofiarę dla instytucji, kształcącej najbiedniejszą młodzież na fachowych muzyków. Dał on tym sposobem naśladowania godny przykład ofiarności obywatelskiej, której zadaniem być powinno utrwalenie bytu i przyszłości tej instytucji.

Walne zgromadzenie Towarzystwa Harmonji odbędzie się, jak słyszymy, dnia 19. listopada b. r.

Wydział Towarzystwa oświaty ludowej dla Lwowa i okolicy otrzymał w darze od Komitetu wydawnictwa dziełek ludowych 873 książeczek wartości 76 złr. 74 ct. Za dar ten składa wydział szanownemu Komitetowi serdeczne podziękowanie.

W sklepie rzeźniczym p. Kienzlera przy ulicy Halickiej wybuchł dziś o godz. 11½ rano pożar, który natychmiast stłumiono.

Nowi kanonicy. *Czas* donosi, że u św. Jura oczekiwać należy nominacji czterech kanoników. Propozycja znajdować się ma już w Wiedniu.

Zacny Anglik. Kronikarz *Gaz. Krak.* opowiada następujące ciekawe zdarzenie, które się w tych dniach przytrafić miało na kolei Karola-Ludwika. Pociągiem jadącym z Krakowa do Lwowa jechał plenipotent jednego z bogatszych właścicieli ziemskich. Wkrótce po wyruszeniu pociągu spostrzegł się on, że zgubił torbę, w której wiózł ze sobą 60,000 złr. w papierach wartościowych, pokaźną sumę, należącą do jego chlebodawcy. Łatwo pojąć rozpacz nieszczęśliwego. W pierwszej chwili po spostrzeżeniu tej zguby zemdlał on, a ocucony czuł się przygnębionym okropnie. Widząc rozpacz poszkodowanego, jadący z nim razem jakiś bogaty syn Albionu, napisał bilet, w którym oświadczył mu, że współczując nieszczęściu, jakie go spotkało, może mu służyć na razie sumą 1000 funtów sterlingów (10,000 złr.) Szczęściem zgubiona torba, o którą telegrafował do Krakowa plenipotent, znalazła się na dworcu kolejowym nienaruszona.

Jubileusz 50-letni kapłaństwa. Dnia 23go bm. obchodzonym był z wielką uroczystością w krakowskiem seminarjum duchownem 50-letni jubileusz kapłaństwa ks. Filipa Gołaszewskiego, rektora tegoż seminarjum i Zgromadzenia ks. Misjonarzy na Stradomiu.

Uprzejmość niemiecka. W *Związku* czytamy: „Zauważyliśmy już, że p. Ziller, wydając drugi swój Rocznik stowarzyszeń austrjackich za rok 1881, nie potrzebuje wprost od stowarzyszeń naszych zbierać daty, bo znajdzie je w naszym VIII. Roczniku. Przy tej sposobności przypomnieliśmy p. Zillerowi, że ogólny austrjacki Zjazd stowarzyszeń ogłosił się w Kommotau jako niemiecko austrjacki. Skutkiem tego wysłał p. Ziller we wrześniu br. odezwę do naszych stowarzyszeń, w której je przestrzega, że skutkiem nienadesłania bezpośrednio wykazów nie przedstawią się należycie stowarzyszenia galicyjskie w ogólnym austrjackim Roczniku (tj. że będą pominięte. Przyp. red.). Dalej zauważył p. Ziller, że Związek austrjacki jest rzeczywiście niemiecki i że liczne miał zgłoszenia o przyjęcie ze strony niemieckich stowarzyszeń z Galicji. (Możemy podziękować różnorodnym naszym żydowskim Vorschuss, Sparr-, Credit- etc. Vereinom! Przyp. red.). Pomimo jednak tej — zresztą niewinnej — kontrowersji, posłaliśmy, jak co roku, p. Zillerowi nasz VIII. Rocznik, lecz w 3 dni dostajemy nieotwarty pakiet napowrót z własnoręczną notatką p. Zillera: „Zurück an Herrn Dr. Zgórski, Lemberg. Ziller mp.“ Jest to grzeczność nielada, godna... żaka! Możemy jednak być spokojni o nasze Roczniki i nasze stowarzyszenia, które gdzieindziej doznały słusznego i pochlebnego ocenienia, jak to czytelnikom wiadomo ze sprawozdań ck. centr. komisji statystycznej w Wiedniu, z organu dra Schulzego Delitzsch i innych.“

Zamiar samobójczy. Dnia wczorajszego około godziny 2. po południu ranił się w piersi w zamiarze samobójczym wystrzałem z pistoletu na szkarpach Edward Machalski, czeladnik ślusarski, z powodów dotychczas niewiadomych. Ciężko ranionego odstawiono do szpitala.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 27. października. Pan J. B. zgubił skórzaną torebkę z kwotą 10 złr. i z monetą srebrną na 50 kopijek.

(J. D.) **Kraków** 27. października. Przy otwarciu akademji malarskiej miał się dyrektor Matejko w bardzo niekorzystny sposób wyrazić o uczniach-izraelitach i o żydach w ogólności. Otóż w dniu wczorajszym odbyło się wielkie zgromadzenie notablów starozakonnych krakowskich, którzy po bardzo długich debatach, pod przewodnictwem b. posła Mendelsburga, postanowili uroczyście zaprotestować przeciw wyrażeniom Matejki. Protest ten podpisany przez pp. Mendelsburga, dra Retingera, dra Warszauera, dr. Rosenblatta starszego i młodszego, tudzież czterdziestu innych, przesłany został dziś redakcji *Czasu*, która przyrzekła takowy umieścić w numerze jutrzejszym.

Przybył tu dyrektor jednego z prowincjonalnych cyrków p. Artisełli; ma on za 2 tygodnie rozpocząć [redacted] kasynowego, co soboty tak mile uprzyjemnia nam wieczory, nie chcemy się już napawać pięknem, które melodyjnem brzmieniem głosu ludzkiego pieści ucho i serce? A żeśmy tego uczucia doznali na wczorajszym koncercie, mamy z zupełnem uznaniem podziękować pani B., która nam odśpiewaniem jednej arji z opery „Halki“ i w duecie z opery „Trubadura“ miłą sprawiła niespodziankę.

(A. R.) **Mikuliñce** 25. października. Dnia 22. bm. o godzinie 4. po południu odbyło się tu Walne Zgromadzenie członków krajowego Towarzystwa rybackiego do oddziału mikulinieckiego należących. Po zagajeniu zgromadzenia przez przewodniczącego oddziału p. Wszelaczyńskiego i uczczeniu zmarłych członków toworzystwa Stanisława hr. Jabłonowskiego i Macieja Wolańskiego przez powstanie, zastępca sekretarza p. A. Rybaczek, odczytał protokół z ostatniego zgromadzenia, następnie zaś Wydział zdawał sprawę z czynności za czas ubiegły i stanu kasy, poczem rozwiązała się dyskusja nad ustawą rybacką przez sejm obecnie uchwaloną. Pan przewodniczący ustąpił z krzesła panu Lachmanowi, sam tedy przemawiał kilka razy w tej sprawie, wreszcie zapadła uchwała, ażeby p. H. Wszelaczyński wszystkie swe uwagi w tej sprawie spisał i na najbliższem posiedzeniu Wydziałowi przedłożył.

Z powodu spóźnionej pory Zgromadzenie uchwaliło, ażeby odczyt p. A. Rybaczka był na następnem Zgromadzeniu przeczytany; w dalszym ciągu posiedzenia wybrano do zarządu ponownie p. Władysława Sadowskirgo, a p. Antoniego Rybaczka w miejsce drugiego członka, który przesiedlił się do innego oddziału. Rozprawiano następnie o założeniu i utrzymaniu wylęgarni z narybkiem dla wschodniej Galicji, w której to sprawie zabierał głos p. Wszelaczyński, przedstawiwszy w treściwej mowie korzyści z założenia takiej wylęgarni, w końcu zaś wniósł, ażeby w tym względzie udać się po instrukcję do prof. Nowickiego, prezesa Towarzystwa, a wreszcie i drugi wniosek, ażeby Walne Zgromadzenie zamianowało w różnych okolicach nadsereckich delegatów, gdyż teraz nastąpiła ważna chwila w sprawie gospodarstwa rybnego, na co Zgromadzenie się zgodziło, polecając wydziałowi, ażeby tę sprawę sam załatwił.

Cesarz o orderach hr. Andrassyego. Niedawno podczas przyjęcia u dworu przyszło między innemi do rozmowy o kradzieży orderów u hr. Andrassyego, przyczem cesarz zwracając się do hrabiego, rzekł, że wie co najbardziej gniewać go może w tej całej sprawie, a na stosowne zapytanie Andrassyego, ciągnął dalej: „Chyba to, kochany hrabio, że nie wiesz wiele i jakie ci skradziono ordery.“

Trajedja na Lido, której ofiarą padła Jadwiga Platerówna, według dzienników włoskich, będzie miała epilog przed sądem, ponieważ wenecki prokurator oskarżył kąpielowego i właściciela łazienek na Lido o zabójstwo, spowodowane przez zaniedbanie środków ostrożności.

Okropne szczegóły przynoszą dzienniki o straceniu zbrodniarza w Korneuburgu. Był on nadzwyczaj silny i pomiędzy nim a rakarzem wszczęła się formalna walka; nie dał się on rozebrać i sznur zabójczy owinięto mu dokoła szyi po koszuli, co przedłużyło konanie. Przemocą ciągnięty pod szubienicę, płakał i jęczał w sposób rozdzierający serce, a zawisłszy, męczył się dziesięć minut. Donosząc o tych barbarzyńskich szczegółach wykonania wyroku sprawiedliwości, *N. fr. Pr.* zapytuje słusznie, jak też długo jeszcze będzie się hołdować teorji przykładów odstraszających i kiedyż nastąpi czas, w którym zbrodniarza czynić się będzie nieszkodliwym dla społeczności bez rozwijania całego aparatu okrucieństw.

Koło Żmerynki, w gub. kijowskiej, spadł śnieg obficie, słupy telegraficzne uszkodzone, pociągi ciągle się spóźniają, przestrzeń śniegiem zasypana wynosi 300 wiorstw.

Kapelusznik księciem. Jeden z krezusów hiszpańskich, książę Santona, grand pierwszej klasy, umarł niedawno, pozostawiając swej córce, jako jedynej spadkobierczyni, majątek, wynoszący około 20 miljonów guld. Nieboszczyk dziwne przechodził koleje: Wychowany w domu ubogich rodziców, był w młodości kapelusznikiem na wyspie Kuba. Pracą i szczęściem Santona dobił się znacznej fortuny i tytułu książęcego, którym zresztą nie lubił się szczycić.

Dwanaście dziewcząt uduszonych. W fabryce jedwabiu pod Alba w Piemoncie udusiło się dwanaście młodych pracownic od wyziewów lampy naftowej. Dziewczęta spały w zakładzie, przyczyną zaś nieszczęścia był niedbały dozór nad oświetleniem naftowem. Fabryka jest jedną z największych we Włoszech i zatrudnia blisko 600 dziewcząt.

Hygiena szkoły. Na niedawno odbytym kongresie genewskim została podniesioną i szczegółowo [redacted] sprawa hygieny szkolnej. Wszechstronne któremi się dyskusje w tej materji odznaasługują, ażeby były jak najwięcej rozpoone i co rychlej w interesie ogólnego pożycie wprowadzone.

zególnie ważne są poglądy profesora Kiborry w obszernym odczycie dotknął każdego szkoły i gruntowne swe wnioski oparł tak tycznych jak i praktycznych wywodach. Byniekąd pewniki wychowawcze, z których kainienby służyć za podstawę do ustaw szkoldajemy z nich ważniejsze:

fesor Kiborn przyjmuje za zasadę, iż kształieci od lat 6—7 powinno polegać jedynie na oglądowej i obznajmieniu praktycznem z ję przyczem stanowczo występuje przeciwko ego wieku dzieci po za obrębem szkoły. — naczeniu zajęć naukowych dla dzieci starszeu, prof. Kiborn oznacza następujący rozdział: ci do 7 lat cztery godziny zajęć szkolnych, 9 odpoczynku i ruchu fizycznego; do 10 lat, pięć o sześciu godzin zajęć, a ośm odpoczynku i ruchu zycznego; do 12 lat, 6—7 godzin pracy i 7 odpozynku. Prócz powyższego rozdziału pracy, dzieci owinneby mieć w ciągu tygodnia rekreacje przez mniejszenie godzin klasowych. Gimnastyka bez przyrządów w charakterze zabaw winna być w użyciu odziennem, a dłuższe spacery trwać nie mniej jak godziny tygodniowo.

Silny nacisk kładzie prof. Kiborn na potrzebę rządzenia inspekcji medycznej nad szkołami. To co przed okiem najdoświadczeńszego nawet pedagoga prześliźnie się niespostrzeżenie, dostrzeże od razu oko lekarza, z ztąd i wiele ułomności fizycznych młodzieży zaraz w pierwszej chwili będą mogły być usunięte skutecznie.

Na punkt powyższy zwrócił już dawniej uwagę rofesor wrocławski, dr Cohn, żądając ustanowienia osady wyższego inspektora sanitarnego z prawem łosu w ministerstwie oświecenia narodowego i ustaowienia takichże inspektorów okręgowych z odpoiedniemi atrybucjami w swoich okręgach.

Wszystkie bez wyjątku szkoły powinne być poddane takiemu nadzorowi, do którego należałoby jeszcze wyrażenie opinji o budowie nowych gmachów szkolnych, ocenienie właściwości miejsca, obranego na szkołę, planu samej budowy, rozkładu klas, oświecania i odświeżania w nich powietrza.

Co do wewnętrznego życia szkoły, prof. Kiborn żąda: a) zniesienia wszelkich kar, b) właściwego rozkładu zajęć umysłowych i c) nie obciążania zbytecznego dzieci pracą. Zajęcia trwać mogą od godz. 7—11 z rana z przerwami po 10—20 minut i od godz. 1½—3 po południu. Przy takim tylko rozkładzie dzieci nie będą pracować po 5—6 godzin w jednym ciągu. Nadto prócz niedziel uczniowie powinni mieć rekreację popołudniową przynajmniej raz w tygodniu.

W ogólnych wnioskach kongres genewski odznacza się wysoce praktycznemi radami i poglądami, dającemi się w zupełności zastosować wszędzie, gdzie tylko społeczeństwo zajmuje się szczerze sprawą wychowawczą. Przy praktycznem też zachowaniu tych prawideł usunąć dopiero można te przypadłości, których początkowo nic nie znaczący charakter, przetwarza się następnie w cierpienia i choroby, zużywające przedwcześnie i wykolejające młode pokolenia.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Dziś w sobotę dnia 28. października: „Donna Juanita“, opera komiczna w 3 aktach, [redacted] Gdy w mieście rozpowszechniło się zdanie, iż burmistrz, notarjusz A. M., rażącem zaniedbaniem obowiązków swego urzędu spowodował tę katastrofę, a od Rady miejskiej i od wielu obywateli miejskich domagano się śledztwa dyscyplinarnego przeciw burmistrzowi — Wydział krajowy zesłał na miejsce komisję dla zbadania stanu rzeczy.

Komisja ta sprawdziła, że kasy przez czas zwyż pięciu kwartałów nie były szkontrowane, że w kasie podręcznej znajdowały się papiery wartościowe, które należą do kasy rezerwowej, że wszystkie klucze kasowe zwyczajnie były w ręku kasjera, że wykazów miesięcznych i rocznych nie sprawdzano i t. p.

Skutkiem tego orzekł Wydział krajowy: „że burmistrz A. M. dopuścił się winy zaniedbania obowiązków swego urzędu i że jest gminie miasta Stryja odpowiedzialnym za wszelką szkodę, jaka dla niej z kradzieży Jana Bojnarowicza wynikła.“

Przeciw temu orzeczeniu wniósł p. A. M. zażalenie do trybunału administracyjnego, a po wniesionej na nie przez Wydział krajowy odpowiedzi, odbyła się przed tymże trybunałem dnia 13. b. m. rozprawa jawna, pod przewodnictwem JE. prezydenta trybunału Belcrediego, przy której Wydział krajowy był zastąpionym przez adwokata nadwornego i sądowego dr. Klemensa Raczyńskiego, a żalący się A. M. przez adwokata nadwornego i sądowego dr. Hermana Rosenberga.

Dr. Herman Rosenberg popierając zażalenie zaznaczył przedewszystkiem, że Wydział krajowy orzeczeniem swem o obowiązku wynagrodzenia szkody przekroczył granice swej kompetencji, gdyż takie orzeczenie przysłuża li tylko sądom; starał się dalej według możności odeprzeć zarzuty odnoszące się do zaniedbania przez burmistrza obowiązków jego urzędu i wskazał na to, że nie można było dojść, w jaki sposób Bojnarowicz kradzież popełnił i że już dla tego samego niemożebnem jest wyprowadzenie wniosku, czy zaniedbanie burmistrzowi zarzucone, rzeczywiście kradzież ułatwił.

W końcu obszernie, jasno i dobitnie wykazał, że co do szkody kasy oszczędności nie sprawdzono żadnej przewiny burmistrza i takowej nawet według składu rzeczy nie można było sprawdzić, ponieważ wszelkie burmistrzowi czynione zarzuty, li tylko do jego czynności w obec kasy miejskiej się odnoszą, że przeto w każdym razie orzeczenie pod względem odpowiedzialności burmistrza za szkodę kasie oszczędności wynikłą, żadnej nie ma prawnej podstawy.

Natomiast zastępca Wydziału krajowego dr. Klemens Raczyński uczynił zarzut niewłaściwości trybunału administracyjnego, popierając go twierdzeniem, że rozchodzi się tutaj o sprawę dyscyplinarną; a nadto starał się wykazać, że burmistrz przez dłuższy czas w sposób niezwykły pod wieloma względami obowiązki swego urzędu zaniedbywał i przeto ułatwił Bojnarowiczowi dokonanie kradzieży; że przeto za tę przewinę i za skutki jej odpowiedzialnym uznanym być powinien.

Po kilkagodzinnej naradzie orzekł trybunał:

„Odrzuca się uczyniony przez Wydział krajowy zarzut niekompetencji i znosi się orzeczenie Wydziału krajowego, o ile ono orzeka odpowiedzialność burmistrza za szkodę kasie oszczędności w Stryju z kradzieży Bojnarowicza wynikłą“.

Obszerne bardzo powody orzeczenia głównie w tem się streszczają, że orzeczenie Wydziału krajowego według treści onegoż nie można uważać za orzeczenie dyscyplinarne; jak też, że sprawdzone uchybienia obowiązkowe burmistrza dotyczą wprawdzie kasy miejskiej, lecz bynajmniej nie kasy oszczędności.

Ruch stowarzyszeń.

Tow. szewców w Dąbrowie, stow. zar. z nieogr. poręką, założone 13. stycznia 1880. — dotąd bezczynne — dzięki staraniom p. Adolfa Kukiela, jak donosi *Związek*, wkrótce rozpocznie czynności. Obywatel ten uproszony przez p. patrona, zajął się losem stowarzyszenia w mowie będącego. W piśmie z dnia 12. bm. pisze p. Kukiel: „że Towarzystwo szewców w Dąbrowie nie rozwijało się z powodu braku ludzi do kierownictwa takowem“. Zarządzono więc nowe wybory. Prezesem rady nadzorczej wybrano p. Adolfa Kukiela. Dyrekcję stanowią: Ks. Ludwik Kozik, Ludwik Zakrzewski i majster szewski Józef Golonka. Tego ostatniego, jako fachowego członka dyrekcji, postanowiono posłać na praktykę do lwowskiego Tow. handlu skór. Ponieważ Towarzystwo dąbrowskie nie posiada funduszów, gdyż nie rozpoczęło czynności, przeto p. patron, uwzględniając potrzebę i życzenia p. Kukiela, wyasygnował 30 złr. z kasy Związku stew. na pokrycie kosztów podróży p. Golonki.

Stow. pożyczk. „Wzajemna Pomoc“ w Makowie i władze podatkowe. Pomimo, że ustawa z 27. grudnia 1880. jest tak jasną, przecież władze podatkowe nie przestają nękać stowarzyszeń. I tak starostwo myślenickie żąda od makowskiego towarzystwa wykazu indywidualnego osób, mających w stowarzyszeniu wkładki i kapitały, pomimo, że żądanie to, jak wiadomo, nacechowane zostało przez p. ministra skarbu jako nieprawne. Dalej wymiar podatku dochodowego na rok 1880. uskuteczniano wbrew wyraźnemu postanowieniu §. 2. I. i §. 5. ustawy na podstawie zysku z r. 1879., a nie z r. 1880. Nadto Towarzystwo rzeczone ma nadpłacony podatek w kwocie 19 złr. 98 ct., a starostwo myślenickie, skutkiem widocznego nieładu w zapiskach podatkowych, egzekwuje jakąś nieistniejącą zaległość w sumie 20 złr. 80 ct. Przeciw tym niewłaściwościom wniosło dotknięte stowarzyszenie przedstawienie, a p. patron oświadczył [redacted] otowość wniesienia zażalenia do krajowej dyrekcji karbu. (*Związek.*)

olnictwo przemysł i handel.

(R) **Lwów** 28. października. (Sprawozdanie tygoniowe „Dziennika Polskiego“ o handlu zbożowym).

Na targu zbożowym panował w zeszłym tygodniu upełny spokój. Sprzedający trzymają się przy wyższych enach, których kupujący nie chcą jeszcze płacić. Tenencja kupna jest słaba.

Spirytus gotowy miał większy popyt.

Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów:

Pszenica złr. 8— do 9—, żyto złr. 5·50 do 6·25, yto na jesień złr. —·— do złr. —·—, jęczmień złr. — do 7·—, owies złr. 5·— do 5·50, bób —·— do —·—, yka —·— do —·—, groch do gotowania 6·50 do 9·50, roch na paszę —·— do —·—, rzepak 12·80 do 13·75, kuurudza —·— do —·—, hreczka —·— do —·—, koniczyna zerwona złr. 40·— do 55·—, tymotka złr. —·— do —·—, ianka złr. —·— do —·—, spirytus gotowy za 10.000 ter. grad. złr. 29·50 do 30·—, na listopad złr 29·— do łr. 29·50.

Lwów 27. października. (Sprawozdanie zbożowe z wagi miejskiej). Pszenica czerwona za 100 kilogramów złr. 7·50 do 8·20, pszenica biała 7·40 do 8·30, pszenica żółta —·— do —·—, żyto 5·30 do 6·—, jęczmień browarny 4·70 do 5·30, jęczmień na paszę 4·50 do —·—, owies złr. 5·50 do 6·—, groch do gotowania złr. 5·— do 5·80, groch na paszę —·— do —·—, kukurudza —·— do —·—, hreczka 6·40 do 7·50, koniczyna czerwona —·— do —·—, tymotka —·—, do —·—, fasola —·— do —·—, bób —·— do —·—, wyka —·— do —·—, spirytus —·— do —·—.

Lwów 27. października. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej. Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów).

Pszenica czerwona złr. 8·25 do 8·60, pszenica biała 8·40 do 8·70, pszenica żółta 8·10 do 8·40, żyto 5·80 do 6·10, jęczmień browarny 6·50 do 6·90, jęczmień pastewny 4·60 do 4·75, owies 4·80 do 5·10, groch do gotowania 7·75 do 8·75, groch pastewny 5·50 do 5·70, wyka złr. 4·80 do 5·25, bób 7·80 do 12·25, fasola złr. —·— do —·—, hreczka 6·50 do 7·25, kukurudza stara 6·40 do 6·70, kukurudza nowa 5·50 do 5·75, rzepak zimowy złr. 13·30 do 13·80, rzepak letni złr. —·— do —·—, lnianka 10·75 do 11·—, nasienie lniane 10·25 do 10·75, koniczyna 46·50 do 54·50, kminek 23·— do 24·—, anyż —·— do —·—, anyż płaski 25·25 do 26·50.

Spirytus (za 10.000 literproc.) gotowy 29·30 do —·—

Waluta: mark 58·35; rubel złr. 1·19, napoleondor złr. 9·46½.

Kraków 27. października. (Sprawozdanie z targu zbożowego).

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów złr. 7·— do 9·—, pszenicę czerwoną złr. 8·— do 9·50, pszenicę białą 7·50 do 9·25, żyto piękne złr. 6·75 do 7·—, żyto pośledni złr. 6·40 do 6·80, jęczmień piękny złr. 7·50 do 8·—, jęczmień pośledni złr. 5·50 do 6·—, owies złr. 6·— do 6·30, groch złr. 8·25 do 10·25, fasolę złr. 9·— do 12·25, tatarkę złr. 7·50 do 8·50, proso złr 6·50 do 7·—, wykę złr. —·— do —·—, jagły złr. 11·— 12·—, kukurudzę złr. 8·50 do 9·—, rzepak złr. 14·25 do 15·—, koniczynę czerwoną złr. 40·— do 60·—, koniczynę białą 45·— do 80·—.

Wiedeń 26. października. (Sprawozdanie domu komi-

sowego A. Krzyształowicz i Spółka. Adres dla listów i telegramów: Café Stierböck, albo: Praterstrasse 43).

Na dzisiejszy targ dowieziono 1558 sztuk nierogacizny, 2642 cieląt, 8493 sztuk owiec.

Płacono nierogaciznę złr. 34 — do 43·—, cielęta złr. 30·— do 48 —, wieprzków ... do 27 — za parę ... wagi, owce eksportowe ... mięsa, poślednie złr. 8·— do 1·40 ... za parę i 36 — do 47 — za 100 kilo mięsa.

Przegląd polityczny.

Lwów 28. października.

[redacted]

Rosji, p. Hübnera referentem budżetu ministerstwa spraw zagranicznych wywołał wojnę przeciwko niemu ze strony polskich członków delegacyj wspólnych i że rząd używa obecnie wszelkich środków dla uspokojenia Polaków, którzy zamierzają w delegacjach bardzo wrogo wystąpić przeciwko Rosji. Notując to doniesienie *Nowej Presy*, dodać musimy, że to wszystko, co ona pisze o Polakach, jest kłamstwem.

Awans listopadowy będzie ogłoszony w sobotę.

Dzisiejsze dzienniki wiedeńskie podają szczegółowe sprawozdania o zgromadzeniu demokratycznego stowarzyszenia w dzielnicy wiedeńskiej „Josephstadt", na którem zawezwano Kronawettera do zdania sprawozdania z postępowania i postawiono jego kandydaturę do Rady państwa. W zgromadzeniu zwołanem przez Kronawettera wzięło udział przeszło 500 wyborców. Z wyjątkiem jednego, który mu zarzucił, iż nie broni niemieckości, wszyscy zabierający głos oddawali cześć postępowaniu parlamentarnemu Kronawettera. Zaraz z góry zaproponowano rezolucję tej osnowy: „Z uwagi na dzielność charakteru, którą dr. Kronawetter okazywał podczas całej swej karjery politycznej i we wdzięcznem uznaniu bezinteresownej i pełnej poświęcenia działalności, jaką dr. Kronawetter rozwijał szczególnie w nieustraszonem i niestrudzonem zwalczaniu korrupcji, przez co zasłużył się dobrze około sprawy ludu, będąc sam narażony na najgorsze prześladowania ze strony swych wrogów: Demokratyczne stowarzyszenie 8. okręgu stawia dr. Kronawettera na swojego kandydata do wyboru na dzień 3. listopada, i oświadcza, że jest obowiązkiem honoru każdego członka partji demokratycznej, przyczyniać się wszelkiemi siłami do ponownego wyboru jego".

Rezolucję tę uchwalono wszystkiemi głosami przeciwko jednemu, poczem Kronawetter, powitany burzliwemi oklaskami, wstąpił na trybunę. Po wielu smutkach — rzekł — dzień dzisiejszy napawa mnie nową odwagą do działania. Aby podkopać 9letnią moją działalność parlamentarną, usiłowano wtargnąć do mego życia prywatnego i otoczyć mnie szpiegami, aby produkować haniebne kłamstwa. Co mnie trafiło, to może trafić każdego. Jeżeli się prywatne procesa rozgłasza, natenczas publiczność nie ma już żadnej ochrony, i staje się bezbronną. Ale ja nie dam się oszukać, ani okraść, ani wyzyskiwać, i tak samo czynię względem moich współobywateli. Tyle miałem powiedzieć co do mego procesu i sądzę, że tylko skorrumpowane dziennikarstwo może popierać odwrotne dążności. Zapytuję tych panów z *N. Fr. Presse*, czy choć jeden z nich byłby biednej kobiecie na 5 miesięcy pożyczył był 40 gld. bez procentu, jak to uczyniła moja teściowa. Mowca jaskrawemi barwami kreśli to postępowanie przeciwników, którzy z nieszczęścia familijnego usiłowali robić kapitał polityczny. Wystąpiłem — powiada dalej — z szeregu, bo nie chciałem jak owca kroczyć za wskazówkami komitetu egzekutywnego lewicy, i dlatego mam być rozstrzelany. Oto zasada tej partji. Z takiemi zasadami partja ta nigdy nie przysporzy sobie zwycięztwa. (Huczne oklaski). Partja, która depce ludzi, jak Walterskirchen i Fischhof, ukończyła już swoją rolę. (Oklaski i brawa).

Przechodząc na pole polityki, rzekł Kronawetter: Niemieckie kasyno w Pradze rządziło całą Austrją. Ale cóż zrobili dobrego ci panowie? Nic. Są to uparci politycy, którzy nas tylko wtedy znają, gdy potrzebują od nas podatków. (Głosy: Bardzo dobrze!) A żem się temu sprzeciwiał, więc zrobiono mi zarzut. Mała partja demokratyczna w Izbie poselskiej wystąpiła w obronie rzetelnej gospodarki pieniężnej podatkowemi. A żądano od nas, panowie, abyśmy milcząc wotowali półtora miljona gld. na rok jeden dla kolei Buszticheradzkiej, a dla kolei Pilzneńsko-Prieseńskiej na dwa lata 7 miljonów bez procentów. Gdym mówił przeciwko temu, referent poseł Streeruwitz powiedział mi: „Szkoda czasu, dr. Herbst zrefutował pana już przy innej sposobności!" W Izbie poselskiej zasiada obecnie 70 miljonerów — wybieracie jeszcze 70 pierwszego; genialniej i lepiej będzie niejeden reprezentował, ale rzetelniej z pewnością żaden. (Przeciągłe oklaski.) Naszą zasługą — zasługą partji demokratycznej jest, iż mowami naszemi przeszkodziliśmy niejednemu planowi, ponieważ nie miano odwagi wystąpić z niemi przed parlamentem! A jakaż nędzna rola tej partji w sejmach. Pokazało się to przy obradach nad ordynacją wyborczą. Z szyderstwem rzekł jeden: „Pięcioguldenowy to są: posługacze, fiakry, kominiarze i fryzjerzy!"

Człowiek, co to powiedział, był verwaltungsratem skrachowanego Commissionsbanku. Poczciwy fiakier nie oszukał ludu na miljon, i wart bardziej od tego pana zasiadać w parlamencie! Uderzono nietylko na moje życie familijne, ale natrząsano się także z mojego ubioru. Niepodobała się im barwa mojej kamizelki, forma moich obcasów, kołnierz od koszuli. Wybieracie od człowieka — który tak wygląda? — mówiono. — A wiecie kogo ci panowie potrzebują? Oto eleganckich lalek z wosku na drucie, którego koniec trzyma p. Chlumetzky w ręku. (Oklaski i wesołość). Na to się oczywiście nie przydałem, ale ztąd jeszcze nie wynika, abym coś zaprzeczył przeciwko solidarności Niemców. Dr. Weitlof et cons. byli przeciwko rozszerzeniu prawa wyborczego, bo chcą utrzymać różnice kastowe. I tacy ludzie kroczą na czele niemieckości!

Co do rządów hr. Taaffego, oświadczył mowca, że one się utrzymują właśnie tylko powszechną obawą, aby nie powróciły rządy wiernokonstytucyjnych.

Tryumf, jakiego doznał Kronawetter, jest ponowną klęską centralów.

W skutek uchwały senatu akademickiego miał rektor niemieckiej wszechnicy praskiej nie spełniać żadnych czynności w auli, jak długo istnieje prowizorjum względem wspólnego jej używania z wszechnicą czeską. Ponieważ jednak rząd miał oświadczyć gotowość zbudowania w krótkim czasie auli osobnej dla uniwersytetu czeskiego, już więc w przyszłym miesiącu nastąpi instalacja rektora wszechnicy niemieckiej w auli dotychczasowej.

Rada miejska w Budapeszcie uchwaliła 25,000 na pomnik dla bohaterów wolności z r. 1848.

Pester Lloyd otrzymuje następujące wiadomości z Kotaru: Obecnie znajduje się 5250 zbiegłych Hercogowińców w Czarnogórze; pomiędzy tymi jest 90 dowódców powstańczych. Ci ostatni internowani zostali w Bocche, 40 ludzi internowano w Rjece, z powstańców hercogowińskich 1400 ludzi, wraz z 200 zbiegłymi od wojska umieszczono w Podgorycy i okolicy. Internowani ci otrzymają od Czarnogóry żywność w naturze po jednem oku kukurydzy na dzień, inni mają tylko pozwolenie szukania sobie zarobku w całym kraju z wyjątkiem pogranicznych powiatów. Ci, którzy popełniwszy rabunek zbiegli następnie z kraju, są trzymani w więzieniu. Zresztą wszyscy chcą jak najprędzej prosić o repatrjację, bo i tak dłużej w Czarnogórze bawić nie mogą.

Ruch anarchiczny we Francji budzi coraz większe obawy i już dziś zajmują się pytaniem, czy rząd obecny, pomimo energji, jaką okazuje, zdoła go opanować zupełnie. Jak donosiliśmy, skonstatowanem zostało istnienie formalnej organizacji z centralnym komitetem w Genewie. Obecnie okazuje się, że z Genewy w ostatnich tygodniach wysyłano do komitetów lokalnych dynamit i inne materjały wybuchowe. Widocznym jest zamiar rzucenia postrachu we wszystkie ogniska przemysłu. Wybuch powstania z zamiarem opanowania rządu na teraz nie miałby widoków powodzenia, anarchiści jednak liczą na to, że sprawiają zamęt, wywołają wstrząśnienia, które ostatecznie coraz bardziej będą zbliżały ich do celu.

Dziennik *Paris* ogłasza szczegóły o tajemnej anarchistycznej organizacji. Grupy lokalne noszą nazwy „mieczów," po nad grupami lokalnemi stoją komitety okręgowe, a naczelny kierunek należy do tajnego komitetu centralnego, który przynajmniej raz na miesiąc odbywa posiedzenia w Genewie.

Rada ministrów zgadza się jednomyślnie, że należy przedsięwziąć energiczne środki przeciwko anarchistom. Izba, a szczególniej stronnictwo Gambetty, podziela to przekonanie.

Znaleziono ślad sprawców eksplozji w Lugdunie. Rząd ma, jak mówią dowody, że w kraju istniała organizacja dążąca do wywołania ruchu rewolucyjnego. Ruch ten uważają za rzecz nieudaną.

Inwalid donosi, że ks. Albrecht Sasko-Altenburski został przeznaczony do rozporządzenia przy główno-dowodzącym wojskami warszawskiego okręgu.

Goniec urzędowy zamieszcza szczegółową wiadomość o stanie operacyj wykupowych od chwili ich rozpoczęcia po dzień 1. października r. b.— *Nowoje Wremia* otrzymało wiadomość telegraficzną z Moskwy, iż kasjer sądu opiekuńczego nad sierotami zniknął, zabrawszy klucze od składu, w którym znajdowały się papiery procentowe i kosztowności na 13 miljonów rubli.—Według zdania trudniących się leśnym przemysłem, produkta leśne nie podrożeją w skutek pożaru Gromowskiego składu. Na składach Belewa, Lebiediewa i Giuliani, utrzymują się ceny poprzednie.—*Golos* donosi, iż ministerstwo finansów podało do zatwierdzenia przepisy upraszczające dokonywanie aktów kupna ziemi za pośrednictwem banku włościańskiego.— *Birżewyja Wiedomosti* dowiadują się, iż przepisy o bankach miejskich wkrótce przedstawione zostaną na Radzie państwa.

Wostok donosi, iż król serbski odniósł się do patryarchy Wsieleńskiego, o uznanie za prawne odwołania metropolity Michała. Patrjarcha, nie uznając za uzasadnione oskarżenia metropolity, z powodu, iż ono nie wyszło z łona Soboru, odmówił zatwierdzenia destytucji.

W północnej części Anglii zamanifestował się nowy ruch polityczny,ześrodkowany w stowarzyszeniu „the Northern Reform Club," którego siedliskiem jest Newcastle, a mający na celu zlanie rozmaitych partyj politycznych w czterech północnych hrabstwach, by z tem większym skutkiem działać później w interesie reform parlamentarnych i reformy ustawy gruntowej. Do ruchu tego przyłączyli się robotnicy kopalni w Northumberland i Durham.

Księga błękitna zawiera do sprawy egipskiej depeszę Elliota do Granwill'a, w której tenże donosi, że Kalnoky odrzucił prośbę Anglii o mandat do interwencji w Egipcie, ponieważ Anglja i Francja co do Egiptu prowadzą politykę, na którą Austrja nie może się zgodzić. Polityka ta doprowadziła do obecnych trudności, w które Austrja mięszać się nie ma ochoty. Kalnoky przyrzekł jednak poparcie moralne Austrji i Niemiec.

Diritto zwraca się przeciw mniemaniu, jakoby Nicotera przez polemikę chciał zdobyć portfel ministerjalny. Przez opozycję nie mógłby przyjść do tego, bo jest odosobniony. Prędzej przez przyjaźń z Depretisem mógłby on wejść do gabinetu.

Poselstwo serbskie w Wiedniu urządziło onegdaj nabożeństwo dziękczynne w gr. orj. kościele z powodu nieudanego zamachu na króla Milana.

Podczas korowodu z pochodniami na cześć króla w Belgradzie, król na patrjotyczną mowę burmistrza odpowiedział serdecznie i zakończył przemowę okrzykiem: „Niech żyje ukochany Belgrad!" Ludność przyjęła ten okrzyk z entuzjazmem.

Francja myśli znów o wyprawie do południowej Algierji, przeciw okolicy Alzab, którą chce anektować.

Pałac Bardo, w którym leży umierający Bey jest zamknięty dla cudzoziemców. Jeden z francuskich lekarzy nieodstępuje chorego.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 28. października. Z Oedenburgu (na granicy węgiersko - austrjackiej) donoszą: Pułkownik Kuttig otrzymał dzisiejszej nocy telegram z rozkazem wysłania dwóch kompanij piechoty do Zorndorf i Ung. Altenburg w komitacie Wieselburgskim, gdzie wybuchły rozruchy antysemickie. Wojsko odeszło natychmiast.

Kotar 28. października. Ks. Nykita na wniosek swojej rady stanu, postanowił utworzyć poselstwa czarnogórskie w Wiedniu i Petersburgu. Wojewoda Popowicz, gubernator Dulcigna, wyjechał do Belgradu w misji specjalnej do Milana względem przesiedlenia wychodźców (krywoszańsko-hercogowińskich?) do Serbji.

Rzym 28. października. Książę Czarnogórski ma tu przybyć na kilka dni w gościnę do króla Humberta, i ma mieć także prywatne posłuchanie u papieża.

Berlin 28. października. Bismark wyraził Puttkamerowi zadowolenie z powodu wyniku wyborów. Doniesienie *Tribüny* o zamiarze rządu rozwiązania parlamentu w zimie, nie zasługuje na wiarę.

Berlin 28. października. *National Ztg.* pisze dzisiaj: Ignatjew nie ma najmniejszych widoków zostania ministrem. W Paryżu odgrywa on tylko dalej rolę Skobielewa. Jeżeli wyraża on niezadowolenie swoje z przebiegu kwestji egipskiej, to staje się tylko tłumaczem usposobień, panujących obecnie w Petersburgu, gdzie Egipt uważają za przedmiot kompensaty.

Petersburg 27. października. Krąży pogłoska, zapewne tylko na drwiny, że car podczas swojego pobytu w Moskwie dał się namaścić olejami na pomazańca boskiego w obecności najwyższych dygnitarzy państwa.

Lugdun 28. października. — Wskutek zamachu wszystkie teatra nie są uczęszczane.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 28. paźd. Awans listopadowy posuwa 17 pułkowników na jen. majorów, między temi arcyks. Fryderyka i ks. Wrede.

Insbruck 28. października. Nowe powodzie. Rzeki Eisack, Adyga i Talfer wezbrały i poniszczyły mosty, tudzież świeżo usypane groble ochronne koło Brunneck. Welsberg stoi pod wodą.

Zagrzeb 28. października. Sejm przyjął po ożywionej rozprawie 54 głosami przeciw 19 zmianę regulaminu.

Londyn 28. października. W Izbie gmin oświadczył Dilke, że rząd zastanawiał się już dawno nad sposobem dostarczenia funduszów dla wynagrodzenia szkód w Aleksandrji, ale jeszcze nic nie ułożono. Co do spraw tunetańskich zaś, to Francja zaprzecza wszelkiemu zamiarowi zmiany traktatu z roku 1875 na szkodę handlu angielskiego. Anglia zaś przyzwala na zniesienie sądownictwa konsularnego tamże w obec tego, że mają być zaprowadzone trybunały francuskie.

Bukareszt 28. października. Posłem rumuńskim w Atenach zamianowany został Jerzy Ghika.

Paryż 28. października. Władze w Macon i dyrektor kopalń w Montceau-les Mines otrzymali listy z groźbami. *Paris* ogłasza szczegóły posiedzenia komitetu międzynarodowej, anarchicznej ligi, która zebrała się 14. sierpnia w Genewie, tudzież manifest uchwalony przez komitet. Dziennik oświadcza, że monarchiści są wrogami państwa, ustaw, religii i własności. *Temps* i inne dzienniki chwalą stanowcze postępowanie gabinetu, ośmielając go do energicznego stłumienia ruchów, *Temps* zaś wzywa Izbę, aby przy zwołaniu parlamentu porzuciła debaty bezużyteczne i nie przeszkadzała rządowi w akcji.

Paryż 28. października. Bey tunetański umarł dziś w nocy, a następca jego Alibej objął rządy.

Kair 28. października. Mówią, że fałszywy prorok z wojskiem swoim tylko o trzy dni drogi oddalony jest od Chartum.

Stambuł 28. października. Sułtan ustanowił trzy komisje do wypracowania najważniejszych reform.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 27. października. (Z Izby handlowej) I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł. 310 — — 314·—, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 169·— — 172·—, Banku hipot. gal. 305·— — 309·—, Banku kred. gal. 247 — — 252·—. II. Listy zastawne na 100 zł. w. a. Tow. kred. gal. ziem. 5% 98 50 — 100·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 90 60 — 92 —, Tow. kred. gal. ziem. 5% 98·50 — 100·—, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 87·— — 88 25, Banku hip. gal. 6% 101 30 — 102·30, Banku hip. gal. 5% 97 60 — 98·75, Banku hip. gal. z 5% prem. 101·— — 102·—. III. Listy dłużne na 100 zł. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 100·50 — 102 —, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 94 50 — 95 50, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l. —·— — —·—. IV. Obligi za 100 zł. Indemnizacyjne galic. 5% 99 75 — 100 75, Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100 — — 101·50, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101·— — 102 50, Losy miasta Krakowa 19·50 — 21·50, Losy m. Stanisławowa 23·50 — 25·50. V. Monety. Dukat holenderski 5·55 — 5·65, Dukat cesarski 5·57 — 5·67, Napoleondor 9·42 — 9·52, Półimperjał rosyjski 9·71 — 9 81, Rubel rosyjski srebrny 1·52 — 1·62, Rubel ros. papier. 1·17½ — 1·19½, 100 marek niemieckich 58 — — 58·60, Srebro za 100 zł. —·— — —·—, Kupony w srebrze za 100 zł. — — — —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: a „płacą," druga „żądają".)

Wiedeń 28. października godz. 10 m. 45. Akcje kredytowe 307·60, Anglo-Austr. 125·—, Akcje banku Union 120 70, Kolej Karola Lud. 312 —, Połudn. 140 10, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny 101·—, Losy z roku 1864 —·—. Napoleondor 9·46½, Rubel papier. 1·18¾. Usposobienie: słabe.

Wiedeń 27. października godz. 1 min. 45. Losy kredytowe 174 25, Węg. akcje kredyt. 297·25, Akcje anglo-austr. 125·—, Akcje banku Union 120 50, Akcje kred. Karola Ludwika 312·—, Akcje kolei północnej 280·—. Akcje kolei południowej 140 —, Akcje kolei Alföldzkiej 168·75, Akcje kolei Elżbiety 211·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 168 75, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 161·50, Wiedeńskie losy 123·50, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta — —, Węgierskie obligacje państwa w złocie 94·50, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 100·—, Losy regulacji Cissy 108 75, Losy tureckie 26·75, Węgierska renta 115 25, Akcje banku związkowego 118 75, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej — —, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy —·—¾, Węgierskie losy 117 25, Mark niemiecki —·—. Uspos.: słabsze.

Wiedeń 27. października godz. 5 m. 55. Jednolity dług Państwa w banknotach 76 65, w srebrze 77 25, Renta w złocie 95 50, 5% austr. renta marcowa 92 10 Akcje banku wiedeńskiego 835 —, kredytowego 307 70. Londyn 119·15, Srebro —·—, Napoleondor 9·46, Dukat ces. men. 5 65, 100 marek niemieckich 58·40.

Berlin 27. października godz. 5 m. 35. Rosyjskie banknoty 203 —, Akcje kredytowe 524 50, Lombardy 242 —, Galicyjskie 133·70, Kolei Rumuńskiej 60 —, Austrjackie banknoty 171·35. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż. 3% Renta 80 55.

Telegramy zbożowe z dnia 27. października Wiedeń: Pszenica 9 75 do 10·50 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 31 75 do 32·— zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) —·— do —·— zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 18½ zł. Berlin: Pszenica żółta (na październik) 187·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 53 — m., olej rzepakowy 63 50 m. Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. Paryż: mąki 159 kilogr. 61·— fr., olej rzepakowy 81 —, spirytus — — fr. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies — —, spirytus —·—, kukurudza Kolonja Pszenica — —.

Nafta. Wiedeń 28 października: 12 — do 12 25. Brema: 7·30 do — — Hamburg: 7 40, na październik 7·50, na listopad-grudzień 7·55. Antwerpja: na paździer. 18¼. Nowy York: 7⅝. Filadelfja: 7⅛.

Przyjechali do Lwowa dnia 28. października.

HOTEL ŻORZA. K. Ochocki z Białobożnicy, S. Ochocki z Wierzbowca, M. hr. Łoś z Bortkowa, J. bar. Wrangel z Rosji, C. Kozłowiecki z Majdanu, M. Hanower z Berna, K. Gussman z Oedenburga.

HOTEL LANGA. A. Hubert z Budapesztu, P. Tandler, J. Beran i S. Schwarz z Wiednia, G. Rainach z Manheimu.

HOTEL EUROPEJSKI. T. Christiani z Trzciany, B. Horodyński z Tarnopola, W. Rogoziński z Rosji, W Bogański i W. Dyktarski z Krakowa, K. Fernbach z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI. S. Wesołowski ze Złoczowa, L. Czyrowski z Peczeniżyna, H. Weychert z Królestwa Polskiego, E. Sausele z Wiednia, J. Harasymowicz z Buczacza, L. Żukiewicz z Sokala.

HOTEL WARSZAWSKI. J. Kopernicki z Krakowa, J. Żurowski z Tarnopola, J. Morawski z Pepelwitz, F. Kislinger z Wierzbian, Kleeberg z Tarnopola.

Chustki włóczkowe.
Spodnice wełniane i trykotowe.
Kamasze, Meszciki filcowe.
Kalosze rosyjskie.
2572 3—7 5

Deszczochrony jedwabne i wełniane od 1 złr. 30 cnt. do 10 złr., Kalosze rosyjskie, Płaszcze gutaperkowe.

GORSETY PARYSKIE od 1 złr. 30 cnt. do 5 złr.

Grzebienie za włosy i do czesania, szyldkretowe, słoniowe, bawole, rogowe, kantschukowe i metalowe rzadkie i gęste.

Ceratkę żółtą woskową i gutaperkową na prześcieradełka, ceratę na stoły i do pokrycia mebli, siatkę do okien.

Szczotki do włosów i do sukień, szczoteczki do zębów i do paznokci, skrobaczki do języków, pilniczki do paznokci.

Liberyjne guziki, galony, rękawiczki, papierki francuskie do robienia cygar, karty preferansowe.

Bižuterję francuską z szyldkretu, kości słoniowej, stali oksydowanej, talmi złota, en-jais i t. p.

Wachlarze balowe szyldkretowe, słoniowe, materjalne i drewniane w największym wyborze. Strzałki do kapeluszy.

Zarzutki balowe włóczkowe, kamizelki z rękawami, kaftaniki i kalesony trykotowe i flanelowe damskie i męskie.

Paski „ANGOT" z piór, drucika, plecione, metalowe, materjalne i skórkowe. Ozdoby do kapeluszy

Poleca znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
Kamila Strzyżowskiego
we Lwowie, ulica Halicka l. 4.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i jak najakuratniej.

Najnowszy mój poradnik
wydanie III.
o słabościach męskich, oraz sposoby leczenia
można nabyć u mnie za 1 złr., za przekazem pocztowym 1 złr. 20 ct.
Także udzielam rady listownie pod dyskrecją. 2638 8—0
Ordynacja dom. wa od 3—5 po połud.
Dr. Antoni Berger
ul. Karola Ludwika l. 7.

Najprzedniejsze lecznicze
WINOGRONA
fealawskie
otrzymuje i rozsełam codziennie świeże duże, ładne, pachnące
PIGWY tokajskie
po 48 ct. kilo.
MARONY włoskie
2474 po 40 ct. kilo. 5—0
i świeżą tegoroczną
MUSZTARDĘ kremską
we flaszeczkach po 18, 35 i 70 ct.
poleca handel
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42

Soeben erschien 11. Auflage
Die gesammte
Mannskraft,
deren Ursachen und Heilung
Dargestellt von Dr. Bisenz. Preis 1 fl.
Zu haben in der
Ordinations-Anstalt für
Geschlechts-Krankheiten
von
Med. Dr. Bisenz.
Mitglied der med. Facultät.
Wien, Stadt, Gonzagagasse 7
(Rudolfsplatz). Verzüglich werden die ... Fälle von geschwächter Mannestkraft geheilt.
Ordination täglich von 11—4 Uhr.
Auch wird brieflich ... behandelt u. werden Medicamente besorgt.
Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum ... Universitäts-Professor ... ausgezeichnet.

G. Milessich w Tryeście
rozsyła w puszkach po $4^{3}/_{4}$ kilo za pobraniem pocztowem franco z opłaceniem cła i przesyłki do każdej miejscowości w Austro-Węgrzech.

KAWA			
Ceylon kilo	po złr.	1·65, 1·75, 1·90
Ceylon perł	„	„	1·70, 1·85, 2·—
Manilla perł.	„	„	1·50, 1·60, 1·70
Cuba	„	„	1·60, 1·75
Java	„	„	1·35, 1·45
Złota Java	„	„	1·45, 1·55
Santos	„	„	1·28, 1·36
Rio	„	„	1·15, 1·25, 1·30

Rozsyłają się na żądanie także cenniki korzeni, pomarańcz, rodzynków, migdałów, czekolady, oliwy, ryżu, ryb morskich, owoców świeżych, jarzyny i innych delikatesów. 2812 2—4

ADOLF SILBERSTEIN
Firma J. Neuhöfer



c. k. nadworny optyk
WE LWOWIE
ulica Karola Ludwika l. 9,
róg ulicy Sykstuskiej,
poleca Szanownej P. T. Publiczności swój bogato zaopatrzony i największy skład towarów, jako to:
Okulary, cwikiery rozmaitego fasonu z różnorodnemi szkłami od 1 złr. poczynając i wyżej.
Lornetki ręczne w oprawie rogowej, szyldkretowej, srebrnej, złotej, z perłowej macicy i kości słoniowej.
Lornety teatralne od 3 złr. i wyżej.
Binokle wojskowe od 16 złr. i wyżej.
Dalekowidze od 2 złr. i wyżej.
Teleskopy, perspektywy myśliwskie.
Mikroskopy, lupy, szkła do czytania, kompasy, busole.
Barometry metalowe (Aneroidy) od 5 złr. i wyżej.
Termometry rozmaite od 30 ct. i wyżej
Alkoholometry po złr. 2·50, 3·50 i 5.
Sacharometry po złr. 2·50 i 3·50.
Areometry i manometry do kotłów parowych.
Taśmy miernicze, wagi wodne, piony, rajscajgi, calówki (Zolstöcke), łańcuchy miernicze.
Aparaty rotacyjne, maszyny do elektryzowania, pudła stereoskopowe i obrazy, metronomy.
Instrumenta mechaniczne i geodezyjne, matematyczne i fizykalne w największym wyborze.
Naprawy we wspomnianych artykułach przyjmuje się i oblicza jak najtaniej. 2579 10—0
Zamówienia z prowincji uskuteczania się za zaliczką odwrotną pocztą. Każdy osobiście kupiony albo sprowadzony przedmiot odmienić można, jeśli nie odpowiedni w ciągu dni 14.
ADOLF SILBERSTEIN
Firma J. Neuhöfer,
c. k. nadworny optyk i mechanik we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 9, róg ulicy Sykstuskiej.

MAGAZYN NOWOŚCI
E. MACHAYSKI
dawniej L. M. FEINTUCH i E. MACHAYSKI we Lwowie
plac Marjacki, w gmachu Banku Hipotecznego vis-à-vis Hotelu Georg'a
poleca 2829 1—3
Jako nowość
Czapeczki i kapelusze damskie
futrzane (seel skin) ubierane piórami po złr. 4·50, 5, 6 itd.
Rotondy i okrycia angielskie dla dam.
Oraz wiele nowości
po cenach bardzo niskich.

Avis, très important
Aux Dames élégantes!!
Une maison de Paris vient de deposer chez
Mme Wł. Mantuani
Salon de Modes Plac Halicki Nr. 14, 1er étage,
une grande collection des fleurs fines françaises, dont la vente aura lieu aux prix trés réduits, pendant quelques jours seulement. 2822 1—1

1882 — 1882 — 1882 — 1882
Zupełnie świeży transport
HERBATY CHIŃSKO-ROSSYJSKIEJ
otrzymał handel
FRYDERYKA SCHUBUTHA i SYNA
we Lwowie, Rynek l. 45.
2769 8—0
1/1 kilo herbaty Congo złr. 1·90
„ Souchong „ 2·30
„ Pecco przed. „ 3·—
„ najpr. „ 4·—
„ herbaty Pecco przed. złr. 5
„ najprzed. „ 6
„ karaw. 6, 6·18
„ żółtej „ 8
Okruchy herbaciane 1/2 kilo złr. 1·60, najlepsze złr. 1·80.
Ośmioletni stary RUM bremski
butelka cała złr. 1·50 „ 2·50
pół „ —·75 „ 1·—
ćwierć „ —·40 „ —·60
Cenniki rozsyłamy franco!
Zza ćwierćwiecza z prowincji odwrotną pocztą wysyła się.
Opakowanie nie liczy!

Odszczególnione pięcioma medalami zasługi i listem pochwalnym.
CEZARIN
w przeciągu 20 dni niszczy zupełnie nagniotki bez bolu. Pudełko 40 centów.
PUDR przeciw poceniu się nóg
pudełko 50 centów. 2571 26-0 2
Atrament czarny kampeszowy, powszechnie uznany za najlepszy. Flaszeczki po 10, 15, 20, 30 ct., przy większej ilości litr 50 ct.
Farby do stempli w różnych kolorach. Flaszeczka po 15 ct.
Czernidło glicerynowe do obuwia, oprócz pięknego połysku i przyjemnej woni czyni skórę miękką i wytrwałą. Pudełko 10, 20, 35 i 50 ct., przy większej ilości kilo 50 ct.
J. IHNATOWICZ
magister farmacji i chemik sądowy.
Nabyć można we Lwowie w fabryce ulica Kopernika l. 3, u pp.: Kozłowskiego, Hawranka, Henryka Müllera i Bystrzonowskiego, w Krakowie we Filji Sukiennice l. 20, w Brodach u Witkowskiego, w Buczaczu u Müllera, w Brzeżanach u Millera, w Tarnopolu u Jamrogiewicza, w Stanisławowie u Macury, w Przemyślu u Nahlika, w Jarosławiu u Wisłockiego, w Samborze u Marescha, w Podhajcach u Karzykiewicza, w Stryju u Wysoczańskiego, w Kołomyi u Stenzla.

ZAWIADOMIENIE.

Jak się, obecnie powróciwszy do Lwowa po kilkutygodniowym pobycie w Wiedniu, od osób mi życzliwych dowiaduję, rozpuszczono w czasie mej nieobecności wieść bezzasadną, że kancelarję moją do Wiednia przenoszę. Ponieważ wieść ta jest nieprawdziwą, zatem w interesie własnym, równie jak celem zawiadomienia moich Szan. pp. klientów poczuwam się do obowiązku niniejszego sprostowania takowej.

Z poważaniem
Dr. Władysław Majewski
adwokat krajowy.

Biedna wdowa
poszukuje umieszczenia do gospodarstwa albo do pielęgnowania dzieci, lub przy chorych. — Adres: ulica Snopkowska l. 14.

Do rzędu najpopularniejszych i najbardziej rozpowszechnionych wydawnictw lekarskich należy bezwątpienia znany p. t.
„Dra Airy metoda lecznicza"
illustrowany domowy podręcznik lekarski, nabierający wysokiego znaczenia tam zwłaszcza, gdzie nie ma w bliskości lekarza i apteki, a więc w miejscowościach oddalonych od miast, po wsiach i wogóle wszędzie, gdzie służba zdrowia nie jest jeszcze należycie zorganizowaną. Książka ta podaje jasno i zrozumiale sposoby leczenia największej części chorób i zaniemożeń i wskazuje środki doświadczone i przez lekarzy aprobowane, zalecające się przedewszystkiem tem, że są dla każdego przystępne i tanie. Za przesłaniem do księgarni „Karl Gorischek, k. k. Universitäts Buchhandlung, Wien I, Stephanpl. 6," 76 ct. w. a. w znaczkach pocztowych, otrzymać można tę książkę bezzwłocznie franco.

Cierpiącym na oczy
pewna pomoc.
Woda na oczy Pawlewskiego z Poznania jest to najdzielniejszy środek na wszelkie cierpienia ócz. Wzmacnia wzrok i leczy nadzwyczaj szybko wszelkie zapalenia, spuchnięcia i rozmaite inne słabości ócz. Znaną jest ona od dawna w całych Niemczech i Rosji, gdzie z wielkiem powodzeniem po szpitalach używaną bywa. 2768 2—12
Główny skład dla Galicji
w Aptece Oswalda Paulo
w Bukaczowcach.
Cena jednego flakonu z dokładną instrukcją 1 złr. 20 ct.
Nabyć także takową można:
We Lwowie w apt. p. Blumenfelda.
W Brzeżanach w apt. p. Hausberga.
W Brodach w apt. p. Inlendera.
W Kołomyi w apt. p. Stencla.
W Stanisławowie w apt. p. Macury.

Dla kobiet
którym
rośnie broda
środek zapobiegający
2552 **zarostowi** 2—12
podług prof. **Böttchera.**
Chwalony przez pisma fachowe i inne (jak: „Ueber Land und Meer"). — Nieszkodliwy, nie psujący skóry. Skutek natychmiastowy, zupełny bez boleści. Używa go się w bardzo prosty sposób. Cena 1 złr. 70 ct. franco. Przesyłać należy w markach pocztowych albo za zaliczką pocztową. Ścisła dyskrecja.
F. NETER, Fahrg. 104,
FRANKFURT a/M.

BROWAR piwny
w **Krechowie,** poczta **Żółkiew** zaraz do wydzierżawienia.
Bliższa wiadomość **Zarząd dóbr w Krechowie.** 2811 2—3

Herbatę Rosyjską
bracia **Popow w Moskwie** w paczkach oryginalnych, utrzymuje na składzie
Magasin Gorset de Paris
w gmachu Banku hipotecznego.
2780 2—3

Najtańsze i najpraktyczniejsze
Stampile i monogramy kauczukowe,
do użycia na papierze, skórze, drzewie, blasze i porcelanie. — Czyste i wyraźne odciski — monogramy w najnowszym guście do znaczenia bielizny **1 złr.**
AUTOMACIK,
stampila kieszonkowa niklowana.
SYLWETKI
niklowe lub złocone,
poleca po cenach najtańszych
Główny skład fabryczny
2810 *wyrobów gumowych* 1—3
R. KRIMMERA
we Lwowie, hotel Żorża.

OGRODNIK
żonaty i bezdzietny 51 lat mający, fachowo wykształcony przez długoletnią praktykę w swoim zawodzie obecnie pozostaje 14ty rok w znaczniejszym ogrodzie w zajęciu, poszukuje miejsca od Nowego Roku.
Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod lit. **A. M.** w Sieniawie pod Jarosławiem, a na żądanie wykazać się mogę świadectwami chlubnemi i rekomendacją.
2819 1—2

Najstarszy i największy handel sukna
Maurycego Buma
w Bernie
poleca na następny sezon:
3 metry 20 ctm. tj. 4⅛ łokci wied. prawdziwej berneńskiej materji wełnianej, z dobrej wełny na jeden kompletny garnitur zimowy, meter po złr. 2·60, razem więc za złr. 8·32.
3 metry 20 ctm. prawdziwej berneńskiej materji wełnianej, z cienkiej wełny, meter po złr. 3·60, razem złr. 11·52.
Jaknajdelikatniejsze bern. materje wełn. od złr. 4·50 do złr. 8 za meter.
2 metry 20 ctm. na zupełny surdut zimowy, koloru niebieskiego, brunatnego, oliwkowego i czarnego z Palmerstonu złr. 2·60, razem złr. 5·72 — z boy, bobrow, edredonu lub diagonalu, meter po złr. 3, razem złr. 6·60, do tego **1 meter 30 ctm.** berneńskiej materji na podszewkę w paski lub czworograny po złr. 1, razem złr. 1·30.
Delikatniejsze bern. materje na surduty we wszystkich kolorach, meter po złr. 3·60 — 10. Podszewki meter po złr. 3·50 — 6.
1 meter 20 ctm. tj. 1⅛ łokcia wied. modnej dobrej materji berneńskiej na spodnie, meter po złr. 3, czyli złr. 3·60.
Delikatniejsze materje na spodnie meter zł. 4-8.
Prawdziwe angielskie pledy podróżne 3 metry 50 ctm. długości i 1 meter 60 ctm. szerokości po złr. 3·75, 5, 6·25, 8 do 18.
Zawsze wielki wybór wszystkich gatunków sukna na ubrania cywilne, wojskowe, liberje, do kościoła i na bilardy, lody i mentykowy, tudzież różnokolorowe chustki damskie po najniższych cenach.
Zlecenia dokonywa się z wszelką punktualnością, nawet bez zaliczki pod zaliczką, mogą ... za ... opakowanie. 2636 9—16
Wzory dla krawców franco.

WINO[redacted]
otrzym[redacted]
KARO[redacted]
ulica [redacted]
pod „[redacted]
Łaskawe zamówienia uskuteczniam odwrotną pocztą. 2578 19 - 0

Magazyn Schayerów
we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 3
poleca
w wielkim wyborze świeże transporta
TOWARÓW BŁAWATNYCH
Materyj jedwabnych, Aksamitów, Pliszów itp.
oraz specjalny skład
PŁÓCIEN i BIELIZNY.
Zlecenia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą.
2674 4—0

Od Wysokiego rządu **Król.** uprzywilejowany — Jego Mości **Szwedów** Dra Fr. Lengiel'a



Balsam Brzozowy
Już sam sok roślinny, który z brzozy płynie, jeżeli się w pień wświdruje, jest od niepamiętnych czasów jak najwyborniejszy środek piękności uznanym; jeżeli go się wedle przepisów wynalazcy w drodze chemicznej w balsam przeistoczy, to uzyskuje dopiero wtenczas prawie cudownej skuteczności. 2607 17-0
Potrze się wieczorem twarz lub inną część ciała, to się w następnym dniu zsuwają prawie niewidzialne łuski ze skóry, przez co skóra białą się staje.
Balsam ten gładzi na twarzy pozostałe zmarszczki, i dzioby z ospy, i daje twarzy młodzieńcze wejrzenie, skórze nadaje białość, delikatność i świeżość. Węgry i wszystkie inne nieczystości skóry wydziela. Cena dzbanuszka wraz z przepisem użycia 1 złr. 50 ct. z rozsełką pocztową o 10 ct. więcej.
Do dostania we Lwowie u Zygmunta Ruckera w aptece pod srebrnym orłem na ulicy Krakowskiej; w Czerniowcach u J. Golichowskiego, aptekarza „pod Opatrznością."

Osłabienia wszelkiego rodzaju
polucje, osłabienie siły męzkiej, impotencja, wszelkie choroby nerwów, drżenie rąk i nóg, anemja, cierpienia pacierza, jakoteż wszelkie choroby następcze leczą trwale pod gwarancją sławnego na cały świat wyższego lekarza sztabowego, **Dr. Müllera preparaty Miraculo.** Cena proszku regeneracyjnego 2 złr. 60 ct., balsam Miraculo 1 złr 50 ct. Za pocztę 25 ct. 2720 2—6

Miraculo wstrzykiwania
i pigułki wyższego lekarza Dr. Müllera leczą bez niebezpieczeństwa **w kilku dniach** rzeżączkę, katar pęcherza nawet w wypadkach zastarzałych, gruntownie bez złych następstw. Cena wstrzykiwania 1 złr., pigułek 60 ct. Za pocztę 25 ct. Jedyny skład główny dla Austro-Węgier: **St. Georgs Apotheke, Wien, V. Wimmergasse 33** (dokąd wszelkie zamówienia należy adresować). Prawdziwe jedynie z podpisem wyższego lekarza sztabowego Dr. Müllera.

Bergera medycynalne
MYDŁO MAZIOWE
zalecone przez lekarskie znakomitości, używa się z najlepszem powodzeniem w wielu państwach Europy na
wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju,
osobliwie na chroniczne i łuskowe liszaje, parchy, ognik i pasożytne wysypki, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenia, pocenie nóg, papry na głowie itp. **Bergera mydło maziowe** zawiera **40%** **mazi drzewnej,** i różni się bardzo od wszystkich innych mydeł maziowych. Dla zapobieżenia pomyłkom proszę żądać wyraźnie **Bergera mydła maziowego,** i zważać na znaną markę ochronną.
Przy **uporczywych cierpieniach skórnych** zamiast mydła maziowego używa się:
Bergera medyc. mydła maziowo-siarczanego,
tylko należy żądać wyraźnie mydła Bergerowskiego, albowiem zagraniczne imitacje są bezskutecznemi produktami.
Łagodniejszem mydłem maziowem dla usunięcia wszelkich
nieczystości płci,
na wysypki u dzieci, tudzież jako znakomite mydło kosmetyczne do mycia i kąpieli na codzień służy
Bergera glicerynowe mydło maziowe,
które zawiera 35% gliceryny i jest perfumowane.
Cena kawałka każdego gatunku **35** cnt. wraz z broszurą.
Główny skład rozsyłkowy: u **Aptekarza G. HELLA w Opawie.**
Zapasy znajdują się we wszystkich aptekach monarchii. Główne składy: we Lwowie u pp. aptekarzy Piotra Mikolascha, Zygm. Ruckera, J. Beisera, H. Blumenfelda, Jakóba Piepesa, G. Geilhofera i A. Szlepińskiego.
W Brodach u Ed. Liszka, i E. Grünspana, w Brzeżanach u R. Dembińskiego i Jul. Hausberga, w Czortkowie u L. Nossa, w Dobromilu u N. Grotowskiego, w Drohobyczu u L. Debrzynieckiego, w Horodence u Aksentowicza, w Jarosławiu u Rohma i Bohusa, w Kołomyi u J. Sidorowicza i E. Stengla, w Krakowie u E. Stockmara i W. Redyka, w Przemyślu u Wład. Nahlika, w Rzeszowie u A. Kalinowskiego i A. Karpińskiego, w Samborze u J. Aleksiewicza, w Stanisławowie u J. Macury i A. Amirowicza, w Stryju u L. Gärtnera, w Tarnowie u A. Tenczyna i J. Reida, w Tarnopolu u Fr. Jamrogiewicza i H. Kahanego, w Sądowej-Wiśni u Włodzimirskiego apt. i we wszystkich prawie aptekach Galicji. 2599 20—24

Najnowszy wynalazek jest aparat do robienia ozdób w płótnie i sukni, na podobne wyrabia 60 dziurek.



Najnowsze i poprawne maszyny do szycia
z gwarancją 5 lat.
Raty tygodniowe 1 złr.
lub podług umowy.
Parę set maszyn kupionych w innych handlach przysyła P. T. Publiczność do mnie rocznie do zamiany na maszyny praktyczne i poprawne.
Szumne anonse firm zagranicznych i gromada ajentów, krążących po kraju z tandeckiemi maszynami pod nazwą „Oryginalne" wyłapują **Nieostrożnych**; taka maszyna jest prędzej popsutą aniżeli zapłaconą, ciężko szyje i **zdrowiu szkodzi.**



Najnowsze Velosypedy,
dwu i trzykołowe
z fabryki „Howe"
z Anglii
lekko się jedzie
3 mile na godzinę.

Zamianę i specjalną naprawę maszyn do szycia wszystkich systemów, czółenka, części składowe, igły i oliwę do maszyn
2582 21 —0 poleca
JOZEF IWANICKI
mechanik i specjalista w hotelu Żorża we Lwowie.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Leskowmicki. — Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Leona Zabalewicza.